

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 179

Wydanie

Ł

Rok 68

Niedziela, dnia 7 sierpnia 1938

Exemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ostry protest niemiecki w Pradze

Prasa niemiecka przeciw rządowi czeskosłowackiemu — „Błędy można będzie naprawić jedynie przez zasadnicze decyzje“

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że po-
listwo niemieckie złożyło ostry pro-
test u rządu czeskosłowackiego prze-
ciwko ponownemu przelotowi samo-
lotów czeskosłowackich ponad granicą
niemiecką aż do Kłodzka (Glatz). Rząd
niemiecki domaga się ukarania win-
nych.

Ostry ton prasy niemieckiej

Złożenie tego protestu daje okazję
prasie niemieckiej do dalszych ostrych
wystąpień przeciw Czechosłowacji.
Zdaniem „Nachtausgabe“ obecna tak-
tyka Czechów przypomina ludzko-
ścią daktyle krytycznych dni majowych.
Błędy do stosowano jednocześnie kam-
panię wojenną i prowokację przeciw
Czechosłowacji. Obecnie, zdaniem pisma, cho-
ci Czechosłowacji o uniemożliwienie
rządowi Runcimanowi podjęcia akcji
mediacyjnej, a z tego wynika, że... sprawa
czeskiej nie można załatwić kom-
promisowo, zaś popełnione dotychczas
błędy „można będzie naprawić jedy-
nie przez zasadnicze decyzje“.

Berliner Börsenztg. stwierdza z
naciskiem, że za protestem rządu Rze-
chy stoi cały naród niemiecki i ocze-
kuje w napięciu odpowiedzi Pragi,
która winna zdać sobie sprawę, że
czeska zrozumiwała demonstracyjną
prowokację i odpowiednio do niej się
stosunkuje.

„Lokal Anzeiger“ zwraca uwagę na
oburzenie, panujące powszechnie w
Rzeszy.

„Oburzenie to jest tym bardziej
wielkie — woła partyjny „Angriff“ —
ci Czesi nie zadawali sobie nawet tru-
du zamaskowania swych celów wy-
wiadowczych.“

Komunikat Czeskiej Agencji Telegr.
wyjaśniający, że przelot samolotów
czeskich nad Kłodzkiem był skutkiem
omyłki i zapowiadający ukaranie win-
nych, ogłaszaliśmy już w numerze
wczorajszym „Orędownika“.

Naoczni świadkowie o nalocie

Z Wrocławia donosi N. B. I.: — W
związku z naruszeniem granicy nie-
mieckiej przez lotników czeskich gro-
madzone są zeznania naocznych świad-

ków. Jak z tych zeznań wynika, lotni-
cy czescy musieli już z daleka widzieć
miasto Glatz, które z okazji uroczysto-
ści gimnastyczno-sportowych było
bogato przybrane flagami. Niemożli-

we jest, by lotnicy nie zauważyli ja-
skrawej czerwieni olbrzymich flag ze
swastykami, powiewających ponad
wieżą ratuszową i ponad wszystkimi
domami.

Jak lord Runciman wykona swą misję

Przewidywania i domysły dziennika czeskiego oraz przy-
pomnienie o kulisach akcji Henleina

Praga. (PAT). Zdaniem dzien-
nika prawicowego „Narodní Listy“ pra-
ca lorda Runcimana dzielić się będzie
na dwa etapy: pierwszy będzie poświę-
cony przestudiowaniu rzeczowego ma-
teriału i wniosków pisemnych, następ-
nie rozmowom z przedstawicielami
stron oraz zwiedzeniu Sudetów, Słowa-
cji i Śląska Cieszyńskiego; po czym
lord Runciman — według opinii dzien-
nika — ma się udać na kilka dni do
Londynu. Po powrocie lord Runciman
przystąpi do właściwej swej misji do-
radcy i pośrednika między stronami.

Rewizyty

„Premier Hodža i min. spraw zagr.
Krofta rewizytowali w piątek rano lor-
da Runcimana, który złożył im wczoraj
wizyty.“

„Lord i lady Runciman spożyli o-
biad w towarzystwie prezydenta Bene-
sza i jego małżonki.“

„Rozmowy, prowadzone wczoraj
wieczorem między współpracownikami
lorda Runcimana a przedstawicielami
Stronnictwa Sudecko-Niemieckiego, bę-
dą kontynuowane w sobotę.“

PO PRZEJŚCIU NAWAŁNICY



Wyrwane z korzeniami drzewa na jednej z ulic w Berlinie

Wymowne świadectwo patriotyzmu Japończyka

84-letni generał popełnił harakiri

„Sumienie moje buntuje się, iż żyję na emeryturze...“

Tokio. (PAT). Agencja Domei do-
nosi: Emerytowany gen. major armii
japońskiej Iasujuki Niszijama popełnił
samobójstwo przez rozcięcie gardła sza-
blą. Generał pozostawił list, w którym
pisał:

„Sumienie moje buntuje się przeciw-
ko temu, iż żyję spokojnie na emerytu-
rze, gdy kraj mój przeżywa tak poważ-

ne chwile, dlatego odbieram sobie ży-
cie“.

Gen. Niszijama liczył 84 lata, brał
udział w wojnie z Chinami w r. 1894-5
i w wojnie z Rosją w r. 1904-5. Był do-
wódcą pułku podczas oblężenia Portu-
Artura. Po wojnie rosyjsko-japońskiej
przeszedł na emeryturę.

W n-rze jutrzejszym „Orę-
downika“ zamieścimy ostatni
reportaż specjalnego wyslan-
nika „Orędownika“ z Ziemi
Świętej“ pt.:

„Cała Palestyna
stoi w płomieniach“

Tajemnicza eksplozja na włoskim krążowniku

Rzym. (Tel. wł.). Min. Kultury Lu-
dowej ogłasza komunikat urzędowy o
wielkiej eksplozji, jaka wydarzyła się
w dniu 1 sierpnia na pokładzie włoskie-
go krążownika „Quarto“, zakotwiczone-
go w porcie Pollenza na wyspie Ma-
jorka.

W katastrofie zginęło 4 oficerów i 3
podoficerów, a 14 marynarzy odniosło
ciężkie rany.

Z pierwszą pomocą rannym pospie-
szyły oddziały sanitarne lotnictwa hi-
szpańskiego. Ofiary eksplozji pochowa-
ne zostały na cmentarzu na wyspie.

Płoną kanadyjskie lasy

Montreal. (PAT) Mimo wysił-
ków władz, pożar lasu w brytyjskiej
Kolumbii rośnie z każdą chwilą. 100
tys. akrów lasu płonie.

Walkę z żywiołem utrudniają sabo-
tażyści, którzy w kilku punktach poni-
szyli węze, doprowadzając wodę.
Jak wielkie będą szkody, nie można na
razie obliczyć, bo pożar trwać będzie
czas jakiś, nim da się zupełnie ugasić.
Dotąd ewakuowano 9 miast.

W jednym z punktów spłonęło 35
milionów stóp kłoców drzewa. Dym z
nad tego morza ognia wznosi się na
wysokość 6000 stóp, zaciemniając ho-
ryzont leżące o 100 mil od miejsca
katastrofy Vancouveru i zasypując je-
go ulice popiołem. Pożar obecny jest
jednym z największych, jakie zna Ka-
nada.

Szef angielskiego lotnictwa w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.). W czwar-
tek przybył do Warszawy szef angielskiego
lotnictwa cywilnego gen. Gomp-
ley, w towarzystwie adiutanta, po czym
odleciał samolotem „Lotu“ do Palesty-
ny. (w)

Tragiczne zderzenie w czasie ćwiczeń

Praga. (PAT) W piątek rano pod-
czas pokazowej bitwy powietrznej w
okolicach Celakovice, w odległości 30
km od Pragi, zderzyły się w powietrzu
dwa samoloty wojskowe.

Jeden pilot zginął, drugi uratował
się przy pomocy spadochronu i odniósł
jedynie lekkie rany.

Terror w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Na drodze
Akko—Safed doszło do starcia pomię-
dzy policją a powstańcami arabskimi,
przy czym trzech Arabów zostało zabi-
tych, zaś 7 rannych.

W kierunku północnym od Tel-
Awiwu na szosie, wiodącej do Haify,
zastrzelony został przez Arabów żydow-
ski milicjant.

Ub. nocy terroryści porwali 2 poli-
cjantów, strzegących torów kolejowych
pod Lyddą, ostrzeliwali drzezyne, wio-
zącą robotników. Wreszcie wysadzili
w powietrze szyny i mały most w tym
rejonie.

Katastrofa w górach

Genewa. (Tel. wł.) Wczoraj wie-
czorem na drodze do Sallanches (Gór-
na Sabaudia) samochód, którym jechał
ambasador francuski w Bernie, Alp-
band z małżonką, zderzył się z wozem
mleczarskim.

Samochód wpadł do rowu. Ambasa-
dor wyszedł z wypadku bez szwanku,
natomiast żona jego doznała złamania
lewej nogi i ramienia.

Żydowska trucizna

Warszawa. (Tel. wł.) Władze
administracyjne przedsięwzięły w kil-
ku antykwariatach przy ul. Święto-
krzyskiej rewizję. W jednej z anty-
kwarni „Popularnej“, należącej do Ży-
dówki Cytrynowej, znaleziono książki
nielegalne, które uległy konfiskacie.
Książki opieczętowano. (w)

Co począć z 600 tysiącami Żydów z W. Niemiec?

Tezy delegata amerykańskiego na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu dla Spraw Uchodźców

Londyn. (PAT). Na czwartkowym posiedzeniu Komitetu Międzynarodowego dla Spraw Uchodźców główny delegat amerykański Taylor sformułował w dłuższym przemówieniu stanowisko rządu St. Zjednoczonych w sprawie uchodźców z Niemiec i Austrii i wysunął kilka tez.

Taylor zaznaczył przede wszystkim jako myśl przewodnią działalności Komitetu, że konieczne jest ustalenie łączności pomiędzy krajami, z których przymusowi emigranci przybywają, między krajami — gdzie znajdują oni chwilowe schronienie, oraz między krajami — w których zostają ostatecznie umieszczeni.

Jakimi uchodźcami Komitet będzie się zajmował?

Do uchodźców, którymi Komitet będzie się zajmował, Taylor zalicza Żydów, katolików i protestantów, jak również osoby bez określonego wyznania, osoby wszelkich zawodów i zajęć, wliczając w to również robotników przemysłowych i rolnych. Przy praktycznym rozwiązaniu zagadnień braci też należy pod uwagę, że osoby w podeszłym wieku po większej części nie nadają się dla warunków kolonizacyjnych i że na cele opieki nad nimi będą musieliłożyć ci, co emigrują.

Ogółem ilość tych, którzy stanowią w Rzeszy niemieckiej wraz z Austrią element uchodźczy i którymi Komitet będzie się musiał zająć, Taylor oblicza na mniej więcej 661 tysięcy. Podział tej liczby jest według Taylora następujący: 198.000 Żydów w Rzeszy, w wieku do lat 50, 102.000 Żydów tej samej kategorii w dawnej Austrii, 286.000 osób — określonych według przepisów norymberskich jako niaryjskiego pochodzenia, oraz 75.000 katolików.

Przymusowi emigranci z Niemiec

Według Taylora przymusowa emigracja z Niemiec wobec zwiększonej presji i wskutek nacisku na Żydów w Austrii, wyniesie w r. 1938 około 40.000 osób. Gdyby akcja rozmieszczania uchodźców z Niemiec odbywać się miała według takiego tempa, to rozmieszczenie 661.000 uchodźców zajęłoby 16 lat. Jednak położenie, w jakim się znajdują osoby, podlegające kategorii przymusowych emigrantów z Niemiec i Austrii, wymaga, aby proces rozmieszczania ich został przyspieszony. Taylor uważa za konieczne przeprowadzenie całego procesu rozmieszczenia tych 661.000 osób w ciągu pięciu lat. Należy przeto bez zwłoki ustalić miarę możliwego absorbowania tych emigrantów przez rozmaite kraje świata.

Warunki emigracji

Przede wszystkim jest sprawą istotną, aby przymusowi emigranci mieli prawo opuścić kraj swego pochodzenia wraz z całym swoim dobytkiem, aby w ten sposób posiadali środki przeprowadzki i ulokowania się na miejscu ich ostatecznego przeznaczenia. To zagadnienie będzie — zdaniem Taylora — najważniejszym zadaniem naczelnego dyrektora, który będzie musiał podjąć rokowania z rządem niemieckim. Należy również — zdaniem Taylora — zgodzić się na tezę, że kraje, które udzielają przymuso-

wym emigrantom z Niemiec chwilowego schronienia, będą musiały uchodzić udziału tego tymczasowego schronienia, zanim dotrą oni do miejsca swego ostatecznego przeznaczenia. Taylor wysuwa jako rzecz pożądaną, aby rzesze przymusowych emigrantów już w krajach chwilowego schronienia ćwiczone były dla potrzeb kolonizacji ich w krajach ostatecznego przeznaczenia.

Kto i ilu przyjmie?

Najważniejszą rzeczą jest — według Taylora — aby te kraje, które gotowe są przyjąć uchodźców na stały pobyt, określiły, w jakich rozmiarach mogą ich umieścić. Stany Zjednoczone w roku fiskalnym, który się skończył 30 czerwca rb., przyjęły około 17 tysięcy

przymusowych emigrantów z Niemiec na stały pobyt. W obecnie rozpoczętym roku fiskalnym rząd St. Zjedn. wyraził gotowość dopuszczenia uchodźców z Niemiec i Austrii, kwalifikujących się do osiedlenia w Ameryce w myśl amerykańskich przepisów imigracyjnych, w pełnym rozmiarze kontyngentu, czyli do wysokości 27.370 osób. Taylor uważa za konieczne, aby również inne rządy jak najprędzej wypowiedziały się na ten temat.

Nad przemówieniem Taylora dyskusji nie było, albowiem przedstawiciele poszczególnych rządów nie posiadali jeszcze instrukcji w sprawach, poruszonych przez delegata amerykańskiego.

Zatarg sowiecko-japoński

Japonia pragnie pokoju, lecz nie za wszelką cenę

Londyn (ATE) Starcia koło Czang-Ku-Feng trwają w dalszym ciągu. Ze sprzecznych doniesień obu stron wynika przede wszystkim, że obydwie strony walczące stosują oprócz znacznej ilości wojska również nowoczesny sprzęt wojenny. Starcia i potyczki ograniczają się chwilowo do ram zajęcia lokalnego.

Rząd japoński stara się uniknąć wojny i miarodajne czynniki japońskie podkreślają, że Japonia pragnie pokoju, jednakże — nie za wszelką cenę.

O tym, że Japończycy liczą się z możliwością nalotów sowieckich, świadczy zarządzenie, wydane przez władze wojskowe, według którego w największych miastach japońskich zostają skasowane reklamy świetlne. Chwilowo zezwolono jeszcze na normalne oświetlenie ulic

oraz samochodom na używanie reflektorów.

Interesującym jest, że radio japońskie otrzymało zakaz ogłaszania komunikatów meteorologicznych. Zarządzenie to nie zostało oficjalnie uzasadnione, lecz zdaje się również wskazywać na to, że Japonia liczy się z możliwością nalotu sowieckiego.

Tokio. (PAT.) Komunikat ogłoszony przez japońskie Ministerstwo Wojny w piątek w południe (według czasu miejscowego): „Artyleria sowiecka bombarduje w dalszym ciągu stanowiska japońskie pod Czang-Ku-Feng i Sza-Tsao-Ping“.

Dzienniki donoszą, że artyleria japońska rozpoczęła ogień w piątek o godz. 4,30 rano.

Czyżby powrót na stare drogi?

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że w pierwszej połowie sierpnia odbędzie się w Racławicach zebranie dawnych działaczy BBWR, którzy się zjadą u pika Sławka. (w)

Zachorowania na anginę

Warszawa. (Tel. wł.) Zanotowano dużą ilość zachorowań na anginę, co pozostaje w związku z niesłychanie żywą konsumpcją zimnych napojów. (w)

Fiasko żydowskiego kongresu

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacja żydowska „Bund“ zamierzała urządzić kongres pod hasłem „Nasze Prawo“. Miała kongres urządzić wspólnie z „Poalej Syjon“, ale rokowania te nie dały żadnego wyniku, tak, że prawdopodobnie ten kongres się nie odbędzie. (w)

Krzyże zasługi dla dozorców

Warszawa. (Tel. wł.) Blisko 400 warszawskich dozorców domowych zostało odznaczonych brązowymi krzyżami zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej. (w)

Zrywanie niepolskich szyldów

Warszawa. (Tel. wł.) W Lidzie zwrócono się do właścicieli sklepów posiadających szyldy niepolskie z wezwaniem, aby je usunęli. Ponieważ tego nie uczyniono, młodzież zerwała te szyldy i spaliła na rynku.

Żyd przemysłowcem dewiz

Tarnów. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał Izraela Izaaka Steinera, oskarżonego o przemyt dewiz na teren w. m. Gdańska, na 5 lat więzienia oraz na grzywnę 105 tys. zł, w razie nieściągalności z zamianą grzywny na 210 dni więzienia i konfiskatę 655 dol., które znaleziono przy oskarżonym.

Rewizje u ukraińców

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie rozszerzania ulotek OUN, władze przeprowadziły rewizję w powiatach Kopytyńce, Dolina, Buczacz i Sambor. (w)

Utonął w basenie portowym

Gdynia. (Tel. wł.) W basenie portowym utonął wczoraj robotnik portowy Gazdyszyn na oczach kilkunastu kolegów, którzy z powodu wysokości tła nie mogli mu przyjść z pomocą.

Greta Garbo grać będzie Marię Curie - Skłodowską

Paryż. (PAT) „Intransigeant“ donosi, że Greta Garbo ma przybyć na dwa tygodnie do Paryża, by z Francji odpłynąć z powrotem do Ameryki.

Garbo ma po powrocie do Ameryki objąć rolę Marii Curie-Skłodowskiej w filmie, który ma obrazować życie znakomitej Polki, osnutym na jej książkach i wspomnieniach jej córki.

Zamieszki w Kurdystanie

Bagdad. (PAT) Prasa bagdadzka podaje informacje o nowych zamieszkach w Kurdystanie (Darsim) i marszach wojsk tureckich.

Z północnego Iraku (Mossul) donoszą, że ruch pograniczny z Turcją znów został prawie wstrzymany i zaczęli napływać do Iraku uciekinierzy ze wschodniej Anatolii.

Entuzjastyczne powitanie lotnika

Nowy Jork. (PAT) Na pokładzie transatlantyku „Manhattan“ przybył do Nowego Jorku lotnik amerykański Douglas Corrigan, który niedawno „przez pomyłkę“ przeleciał z Nowego Jorku do Irlandii. Corriganowi zgottowano niebawem wspaniałe przyjęcie — jak twierdzą — najwspanialsze od czasu, gdy Nowy Jork witał Lindbergha.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 4 sierpnia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia boni Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 10 864, 13 429, 14 605, 23 731, 31 150, 32 082, 38 834 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89, poz. 694). Wylosowane boni wykonywane są przez kasy Urzędów Skarbowych 100 zł za bon 25-złotowy.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12

n 15 099

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożone w dalszym ciągu:

Na budowę Kaplicy w Hrynkach na Wołyniu

Feliks Pierzakowski, Dobrzejewice, 1-razem z poprzednio pokwitowanymi 43-złote.

Na biednych par. św. Jana na Komandor Stefan Radajewski, zamiast wienca na trumnie sp. matki Przewielebnego ks. prałata dra M. zurekiewicza 20.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 40.— zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: A. B. 5-Bileka z podziękowaniem za odebrane łaski prośba o dalsze 10.—, razem z poprzednio kwitowanymi 35.— zł.

Na ochronek Naramowice, Urbanowo i Wniary: Dnia 4. 8. 1933 r. wpłaciliśmy na ochronek w K. K. O. 29,75 zł.

Wszędzie katastrofalne burze i upały

Oberwanie się chmur w Anglii — Upały i burze w Irlandii — Zgony wskutek porażenia — Duże straty

Londyn. (ATE). Na zachodzie Anglii i na części południowego wybrzeża panowały niezwykle silne burze. W niektórych miastach, m. i. i w Bristolu, burze te wyrządziły znaczne szkody. Na skutek oberwania się chmur całe ulice stanęły pod wodą, która zalała wiele piwnic.

Wedle komunikatu ministerstwa poczty w hrabstwach Devonshire i Kornwalii 70 linii telefonicznych zostało przerwanych oraz kilka torów kolejowych podmytych. Na wybrzeżu zachodnim w mieście Torquay ulice zamieniły się na rwące strumienie.

We wschodniej części Anglii papuje zaś piękna, słoneczna pogoda.

Również nad Irlandią środkową przeszła po szeregu upalnych dni niezwykle silna burza, jakiej od dawna nie pamiętają. Burza ta szalała przez 4 godziny, wyrządzając znaczne szkody i powodując kilka pożarów na skutek uderzenia piorunów. Połączenie telefoniczne przerwane było w Du-

blinie przez cały dzień. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

W Paryżu gorąco

Paryż. (ATE). Fala upałów w Paryżu i okolicach daje się nadal we znaki. Wczoraj w Paryżu zmarły 3 osoby na porażenie słoneczne, a wiele osób przewieziono do szpitala. Większość mieszkańców Paryża szuka ochłody nad brzegami Sekwany oraz w okolicach miasta.

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 10 wypadków utonięć.

W Ameryce ludzie mrą jak muchy

Nowy Jork. (ATE). Od 10 dni notują w Nowym Jorku i w całej wschodniej części Stanów Zjednoczonych fale upałów, która stała się trudną do zniesienia. Zanotowano wiele wypadków śmiertelnych na skutek uderu słonecznego.

Zarówno w Nowym Jorku, jak i w okolicy przerwano roboty publiczne.

Kąpieliska i plaże przepelnione tłumami ludności, szukającej ochłody.

Na Węgrzech ludzie mdleją

Budapeszt. (ATE) W całym kraju panują niezwykle upały. W Budapeszcie temperatura wynosiła wczoraj do 37 stopni w cieniu. Wiele osób doznało porażenia słonecznego. W przeszło 80 wypadkach zywano pogotowie ratunkowe. W jednym z większych magazynów 27 sprzedawczyń zmldło z upału, dopiero po rozmaitych zastrzykach zdolano przywrócić je do przytomności.

Burze z piorunami na kresach

Nowogródka. (Tel. wł.) W ostatnich dniach nawiedziły Nowogródzką nie liche burze z piorunami. W jednym tylko powiecie nieświejskim pioruny spowodowały przeszło 20 pożarów, rażąc przy tym kilka osób. Również cierpiał powiat lidzki, szczuczynski i słonimski, jednak w nieco mniejszym stopniu, niż pow. nieświejski.



Książę Mikołaj rumuński, który przyjechał do Bukaresztu celem wzięcia udziału w pogrzebie swej matki królowej Marii opuścił Rumunię. Książę odleciał samolotem do Mediolanu, skąd uda się do Wenecji, gdzie stale mieszka wraz ze swą morganatyczną małżonką i synem.

W jednym z paryskich szpitali zmarła po dłuższej chorobie znana artystka filmowa Pearl White.

W miejscowości Bacin w Rumunii wieśniaczka Dominica Teodoroff wydała na świat bliźnięta, które są zrosnięte, jak słynne siostry syjamskie i mają 2 głowy i 3 nogi. Matka i dzieci cieszą się dobrym zdrowiem.

Przed związkowym trybunałem bezpieczeństwa rozpoczął się największy proces, jaki się toczył w Brazylii. Przed sądem staje 371 oskarżonych o udział w zamachu, mającym na celu utworzenie republiki komunistycznej w Natalu w listopadzie 1935 r. W procesie wystąpi około 600 świadków.

Z NASZEGO STANOWISKA

O zdrowe gospodarstwo rolne z parcelacji

Cieszymy się z rosnących chłopskich zagonów — Światła i cienie „poniatówek” — Jesteśmy zwolennikami gospodarstw zdolnych do samodzielnego bytu — Nie chłop-proletariusz, ale chłop w miarę zasobny jest podstawą dobrobytu kraju

Mały, drewniany domek, miniatura stodoła i skromna obora, obejmujące całe, jakby żywcem przeniesione gdzieś z podkarpackich okolic — to znany symbol polityki rolnej w Polsce od lat kilku, czyli słynne „poniatówki”. Wiele gromów waliło się na te domki ze wszystkich stron, szczególnie z ciężkich kolubryn prasowych „sanacyjnych” konserwatystów, a mimo to resną one bez przerwy, świadcząc o głodzie ziemi w Polsce.

Gdziekolwiek się ruszyć w Polsce na wsi — wszędzie się widzi „poniatówki”. Stanowią one już całe, duże osady, żyją swoimi życiem, w jakie je skierował system stworzony przez ministra Poniatowskiego i są poważnym faktem dokonany w przebudowie ustroju rolnego w Polsce, faktem z którym należy się liczyć dziś, jak i wobec którego staną kierownicy polityki rolnej w przyszłości. Czy będą z tego zadowoleni, to inna rzecz.

Nie będziemy wzorem „sanacyjnych” konserwatystów, lamali rąk nad samym faktem parcelacji. Myśl nasza jednak, radując się z owych rosnących, chłopskich zagonów ziemi polskiej, wybiega z troską ku nim, pytając: — Czy aby zdolne są do samodzielnego bytu? Czy stanowią rzetelną podstawę właściwego, gospodarczego rozwoju pracy na roli? Czy mogą nie tylko wyżywić rodzinę, ale i wychować jej pokolenia dając możliwość stworzenia — przy pomocy dochodów z nich — podstawy bytu dzieciom?

Pozostawiamy na boku zagadnienie, czy w wyżywieniu kraju i eksporcie płodów rolnych, względnie w gospodarce wojennej, lepiej się kalkuluje produkcja rolnicza w małym, czy dużym warsztacie. Sprawa nawet w dyskusji fachowej nie jest rozstrzygnięta i bywa zaciemniana subiektywnym sposobem patrzenia na nią. Trzymajmy się „poniatówek”.

Otóż w „poniatówkach” panuje bieda. Przednówek był okresem pustek w stodole i często — głodowania. Przysnać jednak trzeba, że bieda w znacznej mierze dotykała w owym czasie również gospodarzy od dawna zasiedziały, a nieraz i służbę folwarczną, czasem nie otrzymującą mieszkań swoich poborów.

Stałą nutą skarg osadników są budynki, w przeważnej części drewniane. Ich szczupłość, tymczasowy jakby charakter, wynikający ze sposobu

budowania, brak śpichlerzy itp. — to żal każdego mieszkańca „poniatówki”.

Drewniane domki osadników od dawna są przedmiotem słusznego ataku, który spowodował ostatnio zmianę w kierunku budowania murowanych domostw.

— Za mało ziemi! — od tego zaczyna rozmowę każdy osadnik.

Istotnie też największe osady na najgorszych ziemiach obejmują około 60 mórg.

Czy są one samowystarczalne? Tu leży sęk zagadnienia!

„Poniatówki” w przeważnej mierze są samowystarczalne na najniższym poziomie. Pozwalają „przebytować”

rodzinie osadnika z roku na rok, nie dając jej możliwości szybszego zagospodarowania się, a przede wszystkim — co jest najważniejsze pod kątem widzenia przebudowy struktury ludnościowej i gospodarczej kraju — nie stwarzają dzieciom warunków zapewnienia przyszłości, w postaci zawodu, czy kapitału oraz rozpoczęcia samodzielnego życia.

Istnieje uzasadniona obawa, że nie zahamują one, przy dzisiejszym sposobie ich tworzenia i gruntowania, procesu proletaryzacji wsi. Dość powiedzieć, że konieczność zatrudnienia wszystkich rąk rodziny w gospodarstwie, przy niemożliwości posługiwa-

Źródło śmiechu



— Kto, jak kto, ale pan, panie Grus, utopiłby chyba chętnie „sanację” w łyżce wody?

— Grubo się pan myli; „sanacja” to moja karmicielka — od roku dwudziestego szóstego prawie wyłącznie żyję z jej głupich kawalców.

Nowe próby zmontowania „folksfrontu”

Klub Demokratyczny, przemianowany obecnie na Stronnictwo Demokratyczne, okazuje — jak pisze „Czas” — dużą ruchliwość.

„Grupa ta usiłuje najwyraźniej doprowadzić już w czasie zbliżających się wyborów samorządowych do zmontowania frontu demokratycznego, do którego miałyby wejść — w myśl jej planów — Stronnictwo Ludowe i PPS, a zapewne także i front Morges. Front taki miałby mieć na razie charakter raczej koniunkturalny. Jego celem miałyby być walka o nową, demokratyczną ordynację wyborczą. Stronnictwo Demokratyczne usiłuje przekonać swych ewentualnych kontrahentów, że chwila obecna przedstawia szczególnie właściwy moment do wszczęcia energicznej kampanii w sprawie ordynacji. Powołuje się przy tym na wielką grę, jaką się rzekomo toczy w łonie regimu o wcześniejsze rozwiązanie izb ustawodawczych.”

Jak widać z różnych stron wychodzą próby w Polsce zmontowania „folksfrontu”. Ruchliwość takich Stronnictw Demokratycznych, to przede wszystkim ruchliwość — Żydów.

Czy będzie proces o należenie do masonerii?

P. Wiktor Błażejewicz, któremu „Agencja Antymasońska” zarzuciła przynależność do masonerii, wyparł się tego składającego odpowiednie oświadczenie w „Gońcu Warszawskim”. Na oświadczenie to odpowiada „Agencja Antymasońska” w sposób następujący:

„P. Wiktor Błażejewicz, pełniący funkcję radcy w Min. W. R. i O. P., nie tylko jest masonem, lecz zajmuje wysokie stanowisko w hierarchii wolnomularskiej. „W mieszkaniu p. Wiktora Błażejewicza na Grochowie (Żółkiewskiego 31) nie tylko odbywały się zebrania Łoży, lecz znajdowało się tam tajne archiwum masońskie. „Na dalsze oświadczenia p. Wiktora Błażejewicza reagować nie będziemy. Ra-

dzimy Mu natomiast, aby skierował sprawę na drogę sądową.”

Czy zatem będziemy mieli pierwszą sprawę sądową o należenie do masonerii?

Masoneria wśród Niemców w Polsce

Jedno z pism niemieckich w Polsce, reprezentujące kierunek narodowo-socjalistyczny, „Kattowitzer Ztg.”, poświęciło artykuł wstępny masonerii. W związku z tym niemiecki tygodnik „Der Deutsche in Polen”, który przedstawia opinie katolickich sfer przeciwnych narodowemu socjalizmowi, zauważył:

„Byłaby pokaźna lista, gdyby „Kattowitzer Zeitung” ogłosiła nazwiska „braci”, którzy w jej redakcji i administracji oraz radzie nadzorczej byli czynni oraz którzy się utrzymali po narodowym „przełomie”. „Der Deutsche in Polen” zastrzega się, że nikt nie może go posadzić o sympatie dla masonerii.

Pogłoski o rozmówkach i spotkaniach

Z dziedziny licznych obecnie pogłosek politycznych zanotować trzeba następującą, podaną przez katowicką „Polonię”:

„W kołach politycznych omawia się wiadomość o spotkaniu pomiędzy marszałkiem Rydzem-Śmigłym a gen. Kazimierzem Sosnkowskim, które odbyło się w czasie wspólnie spędzonego wypoczynku w końcu ubiegłego miesiąca.

„Jak mówią, wspólny ten wypoczynek dostarczył sposobności do odbycia dłuższej rozmowy na szereg aktualnych tematów. Do rozmowy tej przywiązane jest duże znaczenie.

„Mówi się, że może mieć ona poważne znaczenie dla układu stosunków wewnętrzno-politycznych.”

„Sanacyjno” — konserwatywny „Czas” pisze, że wiadomość zanotowana przez „Polonię” wywołowała zrozumiałe zainteresowanie. Krążył na ten temat cały szereg komentarzy. Według krążących pogłosek ów wspólny „weekend” miał jakoby miejsce w majątku Łomna należącym do wojewody Jaroszewicza.



P 5987-S. 283

nia się wynajętym robotnikiem albo maszynową pracą — odciąga dzieci osadników rolnych od wiejskich nawet szkół, na co powszechnie skarży się nauczycielstwo. Co tu zaś dopiero mówić o wyposażeniu dziecka do rzemiosła, handlu albo dla kształcenia się w mieście!

Jeszcze jedną skargę trzeba zanotować, zdaniem naszym bardzo charakterystyczną. Idzie o łąki i lasy. Kto choćby trochę orientuje się w gospodarstwie wiejskim rozumie znaczenie posiadania w nim drzewa i paszy. Tymczasem przy parcelacji te dwa skarby, jeśli są, zwykle nie dostają się do rąk osadników. Właściwie zaś las nigdy! Zabiera go państwo, a łąki często zatrzymują resztówki, okoliczne majątki państwowe, albo — jeśli się łączą z kompleksem lasów — wchodzi w ich skład.

Wracamy jednak do „poniatówek”. Głosi się, że ich wady nie są istotne, bo ich rozmiary, uposażenie i warunki gospodarcze podyktowały względy „pedagogiczne”. Warunki te mają zmusić osadników do form gospodarki — w pewnym przynajmniej zakresie — we wspólnocie. Mowa tu o spółdzielczości, wspólnym zakupie maszyn, organizacji sprzedaży, pomocy w pracy itp. Mówią tak instruktorzy rolni, ale dotychczas jest to tylko piękna teoria i — „środek pedagogiczny” zawodzi.

Dlaczego?

Niewątpliwie dlatego, że w teorii tej tkwi błąd. Nie zgadza się ona ze starym doświadczeniem, iż wyższe formy gospodarstwa powstają nie w wyniku biedy, ale dorobku, oraz na podstawie ogólnych warunków sprzyjających rozwojowi gospodarczemu.

Powstaje w rezultacie pytanie — czy chłop w Polsce ma być zasobny, czy ubogi? Czy ma gospodarować na pełnowartościowym, czy też karłowatym warsztacie? Czy podniesienie form gospodarki rolnej ma się dokonać przez dobrze uposażonego, czy ubogiego chłopca?

Mv się opowiadamy za chłopem dostatnim, za gospodarstwami, umożliwiającymi dorobek na podniesienie ich poziomu oraz uposażenie dzieci, za opłacalnością nie tylko rolnictwa, jako całości, ale i poszczególnych, chłopskich warsztatów rolnych.

Dlatego też — uznając konieczność rozumnej parcelacji — nie możemy pochylać „poniatówek”.

W dniu 14 sierpnia ukaże się w Warszawie pierwszy numer nowego, wielkiego tygodnika narodowego

Naród w walce

Wydawca Kazimierz Kowalski.

Treścią „Narodu w walce” będzie walka o wyzwolenie narodu polskiego z pod wpływów żydowskich. Pomimo przystępnej ceny (10 groszy za egzemplarz, 40 gr prenumerata miesięczna), „Naród w walce”, drukowany w formie gazetowym i przypominający układem wielkie tygodniki zagraniczne, zawierając będzie treść bogatą i wszechstronną, choć zarazem przystępną. Do nabycia we wszystkich kioskach.

Osoby, pragnące zająć się kolportażem „Narodu w walce” i akwizycją chrześcijańskich ogłoszeń, zwracać się mogą pod adresem jego administracji, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5, zg 11623

Z satyry politycznej

WIEDEN W 1938 R.

Rozmowa telefoniczna w Wiedniu: — Hallo! Czy to mieszkanie pana Izaaka Cohna?

— Tak jest.

— Czy mogę mówić z panem Cohenem?

— Jestem przy aparacie...

— Dzień dobry! Tu Mayer... Co słychać?

— Dziękuję, bardzo dobrze...

— Bardzo dobrze? Przepraszam, omyłka!

(„Szpilki”).

*

Z CHWILI

Czemu ty, Wincenty,
Nad granicą stoisz,
Czy cię wpuścić nie chcą,
Czy też wejść się boisz?

Ni mnie wpuścić nie chcą
Ni też wejść się boję,
Amnestyi czekam,
Pode drzwiami stoję!

(„Mucha”)

SPRAWY GOSPODARCZE

Rozwiązać zachłanny kartel przedzalników

Grupa potentatów finansowych działa na szkodę gospodarki państwowej

Łódź, 5. 8. — Powiadamy od razu na wstępie: rozwiązać kartel przedzalników i to zaraz natychmiast, bez żadnych ceregieli i skrupułów. Dano wreszcie w skórę kartelowi drożdżowemu, który przez szereg lat hulał w Polsce bezkarnie, tupał konsumentów i stosował środki, które znalazły swój oddźwięk w znanych powszechnie procesach.

W tym kartelu paczka rekinów wiadomego pochodzenia, złożona z sześciu osób, robiła kokosy, nie dopuszczała do powstawania nowych drożdżowni, wypłacała za unieruchomienie istniejących zakładów bająskie sumy, szantażowała Ministerstwo Skarbu, jednym słowem eksploatowała społeczeństwo na wszelkie sposoby. Na alarmy prasy, wołania opinii powiedziano wreszcie „dość” i kartel drożdżowy rozwiązano.

Z przedzalnikami nie można się cackać, tym bardziej, że dzierżą oni w swych szponach najpoważniejszą gałąź życia gospodarczego, pierwszorzędnego znaczenia dla obronności kraju.

Już pisaliśmy i cyfrowo unaoczniliśmy, że kartel przedzalników ma rocznie obrotów na około pół miliarda zł, a zysków blisko sto milionów.

Tenże kartel posiada tylko milion 600 tysięcy wrzecion, z czego 400 tysięcy stoi bezczynnie, zdewastowanych i zniszczonych. Przedzalnicy nie okazują ani odrobiny chęci do inwestowania w nowych wrzecionach. Po co im to, kiedy kokosy i tak robią. Czy istnieją dla nich racje gospodarcze, społeczne, obronne, czy w ogóle mają jakieś racje? Tylko jedną: swój zysk.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat podwyższyli cenę przędzy o 25 pct. Pod naciskiem władz i pod wpływem silnego uderzenia w stół przez premiera obniżyli cenę o 8 pct. Ale bronią się zębami i nogami, demonstrują, inter-

weniują, „wpływają”, błagają, i płaczą, i żebrzą, i kombinują, żeby efekt tej obniżki był żaden.

— Z torbami chcecie nas puścić — wołają.

— Katastrofę w przemyśle włókienniczym wywołać? — straszą.

Gdy napisaliśmy, że na zniżkę zgodzili się pod groźbą zamknięcia w Berezie, ogłosili w swych przybocznych organach, że to nieprawda, że „p. premier przyjął delegację bardzo uprzejmie i rozmowę przeprowadził w tonie, odpowiadającym powadze zagadnienia i stanowisku delegacji”.

Co, może premier miał to samo powiedzieć Osserom, Geyerom, co powiedział Żydowi Berkowiczowi, oburzony do ostatecznych granic bredniami na temat ciężkiego położenia przemysłu włókienniczego wicepremier Kwiatkowski?

Premier mógł to powiedzieć, bo

jest wojskowym, ale wołał wtedy wystąpić jakom inister spraw wewnętrznych, któremu właśnie podlega Bereza. Organ kartelu konserwatywny „Czas” zdradził, jak przyjeżdżał adw. Kundermana, który przybył do Warszawy z petycją od kartelu. Powiedziano mu, że z adwokatem nie będą gadać.

Jedno tylko widać: że kartel jeszcze ma nadzieję, że obniżka nie będzie obowiązywała; może się uda przekonać że rząd źle obliczył zyski przedzalników.

My powiadamy, że zachowanie się kartelu jest działaniem antygospodarczym i wynika z egoistycznych interesów kilku potentatów. Nie można okazywać mu żadnych względów i uprzejmości. Najprzód rozwiązać kartel, a potem zmusić do założenia określonej ilości wrzecion. Jeśli nie posłuchają, niech swe ostatnie słowo powie minister spraw wewnętrznych. (w. m.)

Przed wejściem w życie ustawy o cenach zboża

Konferencja w Ministerium Rolnictwa — Machinacje spekulantów

Warszawa. (Tel. wł.) — Cena żyta w Warszawie w partiach wagonowych waha się od 14,75 do 15,25 zł za 100 kg. Na prowincji otrzymują rolnicy mniej więcej o 2 zł mniej. Jakkolwiek podaż jest nie duża, ponieważ niektórzy rolnicy oczekują na akcję interwencyjną rządu, oraz na 3 złotowy podatek od maki i kaszy, mimo to ceny kształtują się wybitnie niższko.

W sprawie tej odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja, na której przedyskutowano rozporządzenie wykonawcze do ustawy, regulującej cenę zboża. Na przeszkodzie stoi

tu termin wejścia w życie ustawy. Określony on jest na 30 dni po ogłoszeniu ustawy, a więc interwencja zaczęła by działać w wrześniu.

Przypuszczają, że nagły spadek żyta został spowodowany alarmami o klęsce urodzaju i zwykłą po zbiorach dezorientacją szerzoną przez kupców, którzy starają się robić szybkie transakcje w przewidywaniu wyższych, wynikających z akcji interwencyjnej. Spekulanci będą się starali wykorzystać ustawę, zwłaszcza przed wejściem jej w życie. (w)

Zaopatrzenie inwalidzkie dla uczestników walk polsko-ukraińskich

Warszawa. (Tel. wł.) Minister opieki społecznej wydał zarządzenie, które zmienia przepisy o zaopatrzeniu dla uczestników ukraińskich walk orężnych z wojskami polskimi w latach 1918 i 1919.

O tę zmianę przepisów zabiegali od szeregu lat posłowie „ukraińscy”. Dotychczas prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego posiadały osoby, które utraciły zdrowie w walkach w okresie od 1. 11. 1918 r. do 1. 6. 1919 roku. Okres ten został przedłużony do 15 lipca 1919 r. — czyli do czasu ostatecznego zakończenia walk polsko-ukraińskich. Zaopatrzenie inwalidzkie przysądza minister skarbu, o ile starający się o nie jest pozbawiony środków na utrzymanie, posiada obywatelstwo polskie, wykazuje się obecnie lojalnością państwową i o ile utrata zdolności do zarabkowania wynosi co najmniej 45 pct. Podania o tę rentę można składać jeszcze do 31 maja 1939 r. (w)

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 5. 8. Żyto nowe 15—15,25; pszenica nowa 20,50—21; jęczmień I st. 15,25—15,50, II st. 15—15,25; otreby żytnie 11—11,50; otreby pszenne m. 11,50—12, sr. 12—12,50, gr. 12,50—13; mąka żytnia 65% 29,75—30,25; mąka pszena 65% 33—39.

Katowice, 5. 8. Żyto 16,25—16,75; pszenica cz. 24—24,50, jedn. 23—23,50, zb. 22,50—23; jęczmień przem. 17—17,50, pnst. 16—16,50; owies jedn. 20,50—21, zb. 19,50—20; otreby żytnie 9,50—10; otreby pszenne gr. 12—12,50, sr. 10,50—11, m. 10—10,50; mąka żytnia 65% 27,50—28; mąka pszena 65% 35,50—36.

Łódź, 5. 8. Żyto nowe 16,25—16,75; pszenica jedn. 22,50—23, zb. 22,25—22,50; jęczmień przem. 16,50—16,75; owies jedn. 19—19,25, zb. 18,50—18,75; otreby żytnie 10—10,25; otreby pszenne sr. 10,75—11, gr. 11—11,25; mąka żytnia 65% 31—31,50; mąka pszena 65% 38—39.

Lwów, 5. 8. Żyto I st. 15,50—15,75, II st. 15,25—15,50; pszenica jedn. cz. 22,75—23, zb. 23,75—24, biała 25,25—25,50, zb. 24,25—24,50; jęczmień przem. 15,75—16,25, pnst. 14,75—15; owies I st. 18,75—19, II st. 17,75—18; otreby żytnie 8,50—8,75; otreby pszenne gr. 10,25—10,50, sr. 9,25—9,50, m. 10,25—10,50; mąka żytnia 65% 30,75—31,25; mąka pszena 65% 39,50—40.

Warszawa, 5. 8. Żyto 14,25—14,75; pszenica 22—23; jęczmień I st. nowy 15,50—16; owies I st. 20,50—21, II st. 18,50—19, nowy 15—16; otreby żytnie 9—9,50; otreby pszenne gr. 11,75—12,25, sr. 10,75—11,25, m. 10,75—11,25; mąka żytnia 65% 24,75—25,25; mąka pszena 65% 24,50—30,50.

Koniunktura światowa nie sprzyja eksportowi zbóż

W kołach zainteresowanych w eksporcie zbóż panuje opinia, że w ciągu bieżącego roku gospodarczego, tzn. mniej więcej do sierpnia 1939 r., będzie mogli wyeksportować około 350 tys. ton jęczmienia i 300 tys. ton żyta z nowych zbiorów.

Organizacja eksportu tych dwu gatunków zbóż zajmie się Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, w którego rękach spocznie cała koncentracja eksportowego zboża oraz artykułów przemysłowych i formalna jego sprzedaż na rynki zagraniczne. Odpowiednie prace organizacyjne już się rozpoczęły.

Perspektywy eksportu zbóż z nowych

zbiorów są w tej chwili jeszcze nie-szczegółowe, a to z tego powodu, że rynki północne, najbardziej chłonne, są zawałone starem zbożem sowieckim. Rosja sowiecka mianowicie wyprzedaje obecnie masowo resztę zapasów. Sprzedaje również dużo starego zboża Litwa. Toteż na razie nie sposób wyeksportować bodaj jednego wagonu nowego żyta. Kalkuluje się ono w tej chwili na poziomie 108 — 110 sh, czyli 16,20 zł za 100 kg loco Gdańsk. W najbliższych tygodniach sytuacja ta może ulec zmianie o tyle, że zaistnieją korzystne możliwości dla eksportu naszego zboża.

by na miejscu zetknąć się bezpośrednio ze źródłami zakupu.

Stwierdzić możemy, że wybór towarów na tegorocznych Targach będzie i bogaty i wszechstronny.

Dowiadujemy się, że na Targi przybywa sporo misyj i wycieczek gospodarczych i kupieckich z zagranicy.

Postulaty pracowników samorządowych

Wiceminister spraw wewnętrznych przyjął ostatnio prezesa Rady Naczelnej Związku Pracowników Samorządowych, który omówił następujące sprawy:

1) wniesienie ustaw pracowniczych dotyczących pracowników samorządowych, na sesji jesiennej;

2) wydanie okólnika w sprawie egzekucji należności pracowniczych z tytułu umów o pracę oraz z tytułu emerytur;

3) przesuwanie pracowników samorządowych do wyższego szczebla uposażenia na podstawie indywidualnych uchwał związków samorządowych;

4) skasowanie egzaminu praktycznego przy Urzędach Wojewódzkich dla kandydatów na sekretarzy gminnych, którzy ukończyli 5-miesięczny kurs Instytutu Komunalnego w Warszawie oraz równorzędny kurs przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, tudzież przesunięcie ulgowego terminu dla pomocników sekretarzy, którzy nie posiadają przewidzianego w rozporządzeniu cenzusu naukowego;

5) kwestię ewentualnych statutów emerytalnych na terenie województw południowych i zachodnich.

Jeden czynny członek

w szeregach

Stronnictwa Narodowego

więcej znaczy, niż

stu sympatyków

Rozpoczną się licytacje wśród rolników

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek zakończenia żniw, władze skarbowe podejmą prace egzekucyjne i licytacyjne wśród rolników. (w)

Układ handlowy polsko-niemiecki

Warszawa. (Tel. wł.) Podpisany w lipcu handlowy układ między Polską a Niemcami wchodzi w życie od 1 września. Układ ten ma moc obowiązującą do r. 1941. Kontyngent towarów jest obliczony na 260 milionów zł, podczas gdy dotychczasowy kontyngent do Niemiec wynosił 170, a do Austrii 60 milionów. (w)

Litwa reguluje Niemen

Warszawa. (Tel. wł.) Władze litewskie przystąpiły do prac nad uregulowaniem Niemna, ażeby uczynić rzekę splawną dla tranzytu z Polski. (w)

Długi państwa wobec lekarzy

Warszawa (PAT). W niektórych dziennikach ukazała się wiadomość, że lekarze podjęli starania o uregulowanie przez skarb państwa należności w kwocie ok. 12 milionów zł z tytułu leczenia funkcjonariuszów państwowych.

Ministerstwo Skarbu stwierdza, że wymienione należności nigdy nie obejmowały takiej kwoty. Jedynie łącznie z należnościami aptek, szpitali, sanatoriów itd. pozostawała z dawnych okresów budżetowych kwota ok. 12 miln. zł. Cała ta kwota została już całkowicie przez skarb państwa uregulowana do dnia 1 lipca rb. na podstawie art. 3 ustawy z dn. 9 kwietnia 1938 r. o dodatkowych kredytach na okres 1937/38, który to artykuł upoważnił rząd do spłacenia tego rodzaju należności w miarę uzyskiwania wystarczającego pokrycia.

Pożyczka francuska dla Bułgarii

Sofia (PAT) Agencja telegraficzna bułgarska ogłosiła, że bułgarski minister finansów podpisał układ pożyczkowy, na mocy którego grupa banków francuskich otworzy rządowi bułgarskiemu kredyt w wysokości 375 milionów franków w 12 ratach. Oprocentowanie pożyczki wynosić będzie 5½ pct. Kontrakt zawiera klauzulę ustalającą, iż pożyczka ta może być zużytkowana wyłącznie na zakupy we Francji.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) Znaczny wzrost wywozu zwierząt. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu pierwszych 5 miesięcy 1938 roku wywieziono zwierząt żywych 344.206 sztuk i 347.597 kwintali wytworów zwierzęcego pochodzenia ogólnej wartości 89.641 tys. zł. W analogicznym okresie 1937 r. zwierząt wywieziono 283.032 sztuk i wytworów 321.704 q ogólnej wartości 70.472 tys. zł. Wywóz więc zwierząt w roku bież. wzrósł o 21,3 pct. wytworów — o 16,4 pct a ogólna wartość tego wywozu o 27,2 pct. Wartość 344.206 sztuk wywiezionych zwierząt żywych wynosiła 21.087 tys. zł, ryb, skorupiaków, mięczaków wywieziono 707 q za 261 tys. zł, mięsa i wytworów hodowli — 350.178 q za 60.402 tys. zł oraz innych surowców i odpadków pochodzenia zwierzęcego 23.712 q wartości 7.891 tys. złotych.

(k) Możliwość wywozu do Danii. Zawarty ostatnio układ z Danią zezwala w ramach przyznanego Polsce kontyngentów a eksport do tego kraju, między innymi odzieży, obuwi gumowego, przedzi welnianej, maszyn włókienniczych, ceraty, płótna krawieckiego, filcu izolacyjnego i żółtych celofanów.

KRWAWI MORDERCY ZAWISLI NA SZUBIENICY

Maruszczo powieszony zostanie w sobotę

Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do bestialskich zbirów: Maruszczy, Figlarza i Samoczuka

Katowice. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanego na karę śmierci przez powieszenie głośnego w Polsce zbira 24-letniego Nikifora Maruszczy, który ma na swoim sumieniu szereg krwawych zbrodni popełnionych z końcem ub. roku na Śląsku, w Krakowie, pod Wadowicami i w Warszawie.

Za wszystkie te zbrodnie katowickie Maruszczo został skazany na karę śmierci, a jego towarzysze Sporzyński uwolniony z braku dowodu winy w I instancji, został skazany przez Sąd Apelacyjny na 8 lat więzienia. Kasacje obu bandytów Sąd Najwyższy oddalił. Obecnie Min. Sprawiedliwości zawiadomiło Sąd Okręgowy w Katowicach o odmowie Pana Prezydenta z skorzystania z prawa łaski i przesało do Katowice akta sprawy.

Ponieważ tym samym wyrok na Maruszczo i Sporzyńskiego jest prawomocny, prezes Sądu Okręgowego przesłał akta prokuratorowi Sądu Okręgowego w Katowicach do wykonania. W piątek po południu prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wydał zarządzenie wykonania na Maruszczo kary śmierci przez powieszenie. Wykonanie wyroku należy się spodziewać w ciągu najbliższych kilkunastu godzin. Maruszczo przebywa obecnie w więzieniu w Warszawie, dokąd go przewieziono z więzienia myślowickiego w związku z sprawami sądowymi rozpatrywanymi w stolicy.

Wyrok więc zostanie wykonany w Warszawie i to przypuszczalnie w ciągu soboty.

Samoczuk powieszony

Siedlce. (Tel. wł.). W nocy z czwartku na piątek w więzieniu karnym w Siedlcach stracono groźnego bandytę Bolesława Samoczuka, wobec którego P. Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski.

Morderca matki zawisnął na tryczku

Poznań, 5. 8. — W dniu dzisiejszym Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło Prokuraturę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, że Prezydent R. P. odrzucił prośbę o ulaskawienie 19-letniego Floriana Figlarza, który został

skazany na karę śmierci przez wszystkie instancje sądowe za podwójne morderstwo w celach rabunkowych.

W dniu 14 czerwca ub. roku Figlarz przybył do Poznania z Bielska, pow. Kobylna na Polesiu, gdzie praktykował jako leśnik. Zatrzymał się u swej matki. Ewy Figlarzówny, która była kucharka u Żyda Jakuba Czarnikaua, kapitalisty, zam. w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 29. W nocy Figlarz zamordował przygotowanym zawczasu toporkiem gospodynię Czarnikaua, Żydówkę Augustę Oertel, a następnie pogrążył we

śnie swą matkę, po czym zrabował ukrytą w mieszkaniu kasetkę, zawierającą złoto i banknoty, łącznej wartości około 33 tys. zł. Został ujęty dwa dni później, gdy wiedziony dziwnym instynktem przestępców, wrócił na miejsce potwornej zbrodni.

Po załatwieniu przez władze sądowe i prokuratorskie odpowiednich formalności, morderca Figlarz został stracony w nocy z piątku na sobotę o godz. 23.30 na dziedzińcu więzienia karnego w Poznaniu, przy ul. Młyńskiej. (mz)



Och! jak mi gorąco!

Pociąg zabił wieśniaka i rozbił wóz

Tragicznie zmarły wieśniak spał i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu

Niżnów, 5. 8. — Z Niżnowa jechał wieczorem w pole po snopy rolnik Piotr Petrunko. Jadąc zasnął, a konie wjechały na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym tuż za mostem kolejowym na Dniestrze na tor w mo-

mencie, gdy miał tamtędy przejeżdżać pociąg osobowy ze Stanisławowa do Czortkowa. Pociąg najechał na wóz i roztrzaskał go w strzępy. Petrunko poniósł śmierć na miejscu. Konie w wypadku ocalały. (Sc)

Zgodny sen — kupca na łożku, a złodzieja pod łożkiem

Najpierw kara cielesna, później kryminal

Stanisławów, 5. 8. — Do mieszkania kupca Z. Omecińskiego zakradł się wieczorem przez otwarte okno złodziej Nikola Mykiec z Horocholiny, współnik zaś jego oczekiwał pod oknem. W tym momencie kupiec powrócił do domu, wobec czego złodziej ukrył się pod łożkiem kupca, który też wkrótce położył się spać. Złodziej przespał się parę godzin, po czym

rozpoczął pakowanie rzeczy kupca.

Przebudzony brzękiem pieniędzy dzwoniących w kradzionej własnej marynarce, kupiec zbudził się, schwytał złodzieja, któremu na miejscu wymierzył karę cielesną, po czym oddał go w ręce policji. Stojący pod oknem współnik złodzieja, przypatrzwszy się karze otrzymywanej przez towarzysza szybko zwiał. (Sc)

Bandyta Kozioł nadal nieuchwytny

Olbrzymia oblawa policyjna nie dała jeszcze rezultatu

Warszawa. (Tel. wł.). W poszukiwaniu za bandytami z Gólkowa i Mszczonowa ustalono, że napadów dokonała szajka, składająca się z pięciu osób. Dwóch członków bandy ujęto w Bystrzanej pod Raszynem, trzech zaś innych jest poszukiwanych.

Oblawa objęła teren trzech powiatów: warszawskiego, płońskiego i grójeckiego. Koło wsi Bartoszków, gdzie zamordowano listonosza Kowalskiego, zamieszkuje element niespokojny. Przed wojną zaborcy skonfiskowali dobrą kosić należąca do oo. kapucynów. Osiedlono tam przestępców kryminalnych, deportowanych z Rosji i przydzielono im 16-to morgowe działki. Po skomasaowaniu gruntu w 1928 r. część ludności wyjechała na kresy. W okolicy Bartoszkówki ukrywał się swego czasu u swej siostry stryjecznej bandyta

Wiktor Zieliński. Tutaj też przybył po ucieczce z pociągu Eugeniusz Kozioł. W oblawie bierze udział policja powiatowa z udziałem policji stołecznej.

Z Warszawy sprowadzono na oblawę 11 psów policyjnych. Podczas oblawy w Bystrzanej w zagrodzie niejakiego Sadowskiego, policja wśród krokwi znalazła dwa rewolwery i dużą ilość amunicji tego samego kalibru z jakiej padł kupiec Chrostowski i listonosz Kowalski. Znalezione również nożyce, któremi przecięta była siatka druciana w willi w Gólkowie i różne przedmioty pochodzące z rabunków i kradzieży. Ustalono dalej, że w Bystrzanej na kilka godzin przed oblawą przebywał również Kozioł. Są dane, że informacje podane w sprawie Kozła są zupełnie zmyślone. (w)

Krucyfiks i tora na stole sędziowskim

Odpowiednie przepisy wyraźnie mówią, że na stole sędziowskim powinien znajdować się krucyfiks

W Warszawie przebudowuje się drugie skrzydło Sądu Okręgowego a jednocześnie przy ul. Leszno wykończany

jest gmach Sądu Grodzkiego. — W związku z tym przygotowuje się całkowicie nowe urządzenie sal sądowych,

jednakowe dla nich meble i jednakowe stoły sędziowskie. Stoły te posiadają wklejony w ich środek ornament z dwóch kawałków drzewa złożonych w kształcie krzyża, nie ma natomiast w nowych salach sądowych właściwego krzyża-krucyfiks.

W salach wydziałów karnych odbywa się zaprzysięganie świadków i podczas tego uroczystego aktu skład sądu wyjątkowo wraz z całą publicznością powstaje. I oto zaprzysięganie świadków ma się odbywać przed dwoma skrzyżowanymi drewniakami...

Od wprowadzenia chrześcijaństwa krzyż (krucyfiks) w katolickiej Polsce stał zawsze na stole sędziowskim i choćby z tego względu usuwaniem być nie powinien. Ale oprócz tej odwiecznej tradycji mamy wyraźne rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dn. 1 grudnia 1932 r. (Dz. Ust. nr 110 z r. 1932, poz. 905). Art. 182 tego rozporządzenia głosi: „W salach rozpraw na ścianie poza stołem sędziowskim znajduje się wizerunek herbu państwa, a na stole sędziowskim krucyfiks. W miejscowościach, gdzie spodziewane jest składanie przysięgi przez osoby, wyznające religię mojżeszową, powinna znajdować się w sądzie tora”.

Gdy zatem, co do tory, powiedziano, iż tam, gdzie spodziewane jest składanie przysięgi przez Żydów, powinna ona znajdować się w sądzie — a więc nie koniecznie stale na stole sędziowskim, lecz tylko przynoszona w miarę potrzeby — to, co do krzyża, rozporządzenie wyraża się kategorycznie: „...znajduje się... na stole sędziowskim krucyfiks”. Rzecz przy tym ważna: zamiast „krzyż” użyto ściślejszego określenia „krucyfiks”, tj. znak krzyża wraz z pasją — figurą Ukrzyżowanego Chrystusa Pana.

Tymczasem na każdym stole sędziowskim znajduje się tora, a w nowourządzonych salach sądowych zabrakło krucyfiksów wbrew odwiecznemu u nas zwyczajowi i wymaganiom prawa. Niewątpliwie jest to tylko przykre dla katolika, sędziego, adwokata czy strony, przeoczenie, jednak w czynnych dziś blisko dwa lata salach sądowych przebudowanego już skrzydła gmachu Sądu Okręgowego w Warszawie, krucyfiks na stołach sędziowskich nie ma.

Ponieważ obecnie wykończa się przebudowę drugiego skrzydła tego gmachu a także nowy gmach dla Sądu Grodzkiego i Wydziałów Odwoławczych Sądu Okręgowego, powstaje obawa, aby przy ujednolicieniu urządzenia wnętrz nowych sal nie wstawiono do nich takich samych standaryzowanych stołów sędziowskich z wklejonym w nie ornamentem w kształcie krzyża zamiast wymaganego przez prawo i obyczaj krucyfiks. (KAP)

na gorącym uczynku

Do jakich idiotyzmów może dojść poniektóry zagraniczny polityk, świadczy broszura Anglika, p. Simpsona, skwapliwie omawiana przez prasę żydowską w Polsce, gdyż napisana jest w duchu, przez „naszych” Żydów wprost wymarzoną. P. Simpson mianowicie pisze o sprawie żydowskiej m. i. tak:

„W Polsce — pisze sir Simpson — finansowe i inne ułatwienia, umożliwiają reformę rolną, przyspieszenie uprzemysłowienia na wielką skalę, rozbudowa rynku wewnętrznego i zagranicznego, przyczyniłyby się znacznie do rozwoju gospodarczego kraju, co prowadziłoby do zanikania specyficznego problemu żydowskiego w obecnej jego ostrości.

„Podobnie jak liczne powojenne prądy uchodźców zmuszone były przemienić kraje schronienia w kraje stałego zamieszkania, gdyż nie było możliwości emigracyjnych, tak też wskazywano, aby takie same rozwiązanie znalazła sprawa uchodźców potencjonalnych.”

Tłumacząc to na język bardziej zrozumiały — pan Simpson radzi nam, aby Żydzi pozostali w Polsce, aby „kraje schronienia” przemienili w kraje stałego zamieszkania”. Wzruszające rady Anglika nie mają dla nas żadnego znaczenia, ponieważ p. Simpson stosuje je tylko w stosunku do Polski. O Anglii już mówi inaczej. W Anglii muszą być tylko sami Anglicy!

Sama broszura nie jest zresztą ani tak poważna, ani tak ciekawa, aby się nią specjalnie zajmować. Jeśli piszemy o niej, to tylko dlatego, aby uwidocznić żydowskie intencje zduszenia przy pomocy sił międzynarodowych ruchu gospodarczego uświadomionych warstw społeczeństwa polskiego. W Polsce nie trzeba już nikogo przekonywać, że to się nie

Katowice. (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w piątek ponownie sprawę ponurego rabójstwa, dokonanego 5 września ub. r. na osobie 42-letniego Jana Kostki z Jankowic w pow. pszczyńskim przez jego żonę 33-letnią Anielę i jej zamężną siostrę 46-letnią Julię Mazur.

Krytycznego dnia Kostka powrócił do domu około godziny 18, przywożąc na rowerze swego syna. Zona wraz z siostrą zrobiła mu awanturę, że przepił około 46 groszy, przy czym

żona uderzyła go jakimś tępym przedmiotem, a kiedy padł nieprzytomny, obie z siostrą biły go dalej, a następnie skrepowały całego sznurami i wyniosły za dom. Kiedy Kostka się ocknął i zaczął wołać o ratunek, znowu kobiety pobity go po głowie, tak iż ponownie zemdlął. Tak powtarzało się do północy. Następnie nieludzkie kobiety wywoziły go taczkami do przepływającej w pobliżu rzeczki i wrzuciły skrepowanego do płytkiej wody, obserwując z brzegu jak rzuca

się w wodzie, chcąc się ratować. Kiedy Kostka ostatecznie udusił się, wyciągnęły trupa z wody, odciepl krepując go sznury i przeniosły dalej, gdzie woda była głębsza i tam rzuciły go do wody, chcąc upozorować samobójstwo.

Prokurator domagał się na Kostkowej i Mazurowej kary dożywotniego więzienia. Po naradzie sąd skazał Kostkową na 12 lat więzienia, a Julię Mazur na 10 lat więzienia.

Potworna zbrodnia zwyrodniałych kobiet

Nieludzka żona wraz ze swą siostrą zamordowały męża, bo przepił 46 groszy!

KRONIKA ZGIERZA

Prenumeratę „Oređownika” w Zgierz zamawiać można u p. Czesława Combrzyńskiego, ul. Piłsudskiego 1.

Pożar. W czwartek, dnia 4. bm. w nocy na przedmieściu Przybyłów przy ul. Reymonta 2, powstał z nieustalonych przyczyn pożar w domu mieszkalnym Kazimierza Klimeckiego. Zaalarmowana straż pożarna zdołała pożar opanować. Spłonął tylko dach w północnej części budynku i uległy zniszczeniu mieszkania pierwszego piętra. Prowadzone jest dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru.

Nowe zatrudnienie bezrobotnych. Z dniem 4. bm. Zarząd Miejski Zgierza przyjął na roboty sezonowe grupę bezrobotnych w liczbie 25 osób. Na zatrudnienie oczekuje jeszcze około 700 bezrobotnych.

Sprzedaż domów żydowskich. Jak się dowiadujemy, znany na terenie Zgierza prokurent Banku Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi, ławnik miejski, p. Jan Teska sprzedał dom przy ul. Narutowicza 3. Żydowi mimo, że zgłaszał się cały szereg kupców chrześcijan. Fakt ten wywołał w całym narodowym Zgierzu olbrzymie oburzenie.

KRONIKA SIERADZA

Wypadek samochodowy. Dnia 3. bm. na szosie Złoczew - Lututów samochód ciężarowy browaru p. Danielewicz z Sieradza prowadzony przez szofera Szczepaniaka wskutek nagłego skłótu wywrócił się, ulegając rozbiciu. Szofer doznał zgniecenia klatki piersiowej, a córka jego jadąca z nim złamała zebra. Ofiary katastrofy przewieziono do szpitala w Sieradzu, a szczątki samochodu sprowadzono do browaru.

Muzeum Ziemi Sieradzkiej. Muzeum Ziemi Sieradzkiej można zwiedzać bezpłatnie w niedziele i czwartki od godz. 17—19 w gmachu P. M. S.

KRONIKA TOMASZOWA

Regaty kajakowe. Klub wioślarski przy fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie organizuje w niedzielę, dnia 7. bm. regaty kajakowe o mistrzostwo Tomaszowa na Pilicy. W regatach wezmą udział drużyny wszystkich klubów wioślarskich w Tomaszowie. Trasa wynosi 2 i 10 kilometrów.

Auto sanitarne. Polski Czerwony Krzyż w Tomaszowie nabył auto sanitarne dla przewożenia chorych kosztem 7500 zł.

Stolarze domagają się podwyżki. Stolarze w Tomaszowie pracujący na dobę często 10—12 godzin za wynagrodzeniem 2,70 zł domagają się podwyżki płac oraz stosowanie taryfy obowiązującej właścicieli zakładów stolarskich w Łodzi. W sprawie tej odbędzie się konferencja z udziałem inspektora pracy.

8-godzinny dzień pracy w szpitalu miejskim. W szpitalu miejskim w Tomaszowie został wprowadzony 8-godzinny dzień pracy. Ponieważ w związku z tym powiększony musi być personel, Zarząd Miejski przeznaczył 8500 zł na pobory dla nowozatrudnianych pracowników.

KRONIKA RADOMSKA

Samolot LOPP lądował pod Radomskiem. Onegdaj wylądował pod Radomskiem na polach maj. Strzałków samolot LOPP, który przybył w związku ze zbliżającym się terminem wielkiej imprezy lotniczej, jaką organizuje komitet fundacji samolotu Ziemi Radomszczańskiej dla Armii w dniu 7. bm. Samolotem przybyli instruktorzy LOPP-u w celu zbadania terenu do lądowania i startów. Samolot po krótkim postoju odleciał do Warszawy.

Z działalności Pow. Obywatelskiego Komit. Pomocy Żydów. Jak wynika ze sprawozdania Obyw. Komitetu Pomocy Żydów w bież. r. sprawozdawczym korzystało z pomocy komitetu 954 rodzin (razem 2516 osób). Komitet udzielał pomocy tylko w naturze, wydając ogółem 112 890 kg ziemniaków, 21 154 kg maki, 2739 kg kaszy, 4 697 kg grochu, 1 671 kg stoniny, 992 kg soli, 1 042 kg cukru, poza tym węgla, kawy, drzewa itp. Bezrobotni korzystający z pomocy doróżnej otrzymali z komitetu produktów żywnościowych na sumę 25 113,48 zł.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Tajemnicze promienie”.

Kino Roma — „Zielony sygnał”.

Czytelników naszych w Piotrkowie Tryb. zawiadamiamy, iż od 1. bm. agencja „Oređownika” mieści się w agencji gazet p. M. Mojżycha, ul. Słowackiego 4 (dawniej ul. Kaliska). Prenumeratę za sierpień i dalsze miesiące należy zamawiać i płacić tylko u p. Mojżycha. Kto prenumeratę za sierpień nie ureguluje do 8. bm., temu dostarczanie „Oređownika” zostanie wstrzymane.

15 sierpnia na ziemi piotrkowskiej. Dzień 15 sierpnia, jako dzień zwycięstwa narodu polskiego nad „czerwoną” hordą bolszewików Str. Narodowe wybrało na organizowanie zjazdów powiatowych, by przypomnieć społeczeństwu wielki czyn zmartwychwstałej Polski. W pow. piotrkowskim Str. Narodowe organizuje wielki zjazd w Belchatowie w dniu 15 sierpnia. Zarząd pow. S. N. w Piotrkowie wzywa wszystkich członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystościach belchatowskich.

Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 5. bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym poza innymi było przyjęcie szkiców zabudowy miasta, ustalenie minimalnej wielkości parceli budowlanych, przyjęcie zapomogi z

Żydowskie anonimowe zgangrenowały życie gospodarcze Łodzi

W podziemiach, w ukryciu przed władzą, Żydzi robią miliony i wyzyskują nieludzkim robotników

Łódź, 5. 8. Jeśli chodzi o łódzkie włókiennictwo, to grasowały w nim trzy rodzaje anonimowców: 1) produkujących we własnych fabrykach, przeważnie tkalniach na własny rachunek, 2) produkujących zarobkowo we własnych lub wydzierżawionych fabrykach i 3) nakładców, produkujących w oficjalnie istniejących zakładach, lecz anonimowo, bez firmy.

Oczywiście najbardziej bezczelny był typ pierwszy oraz drugi, jednakże najbardziej szkodliwymi — ze względu na rozmiary produkcji oraz ilość — byli właśnie anonimowi nakładcy. Nie należy zapominać, że istnienie anonimów było możliwe, wyłącznie przy ci-

chym poparcu oficjalnie istniejących przedsiębiorstw żydowskich, które dostarczały przędzy anonimowcom.

Stopniowy rozwój anonimów datował się od 1920 roku. W zakresie anonimów żydowskich trudno operować szczegółowymi faktami: anonimowcy działali w sposób możliwie nieuchwytny. Były jednak jaskrawe wypadki, gdy ujawniono anonimowe żydowskie zakłady w okolicznościach zgola nieprzewidywanych przez władze czy właściciela.

NA ŻŁODZIEJU CZAPKA GORE...

W 1927 roku Aron Szmajewicz prowadził potajemnie przy ul. Nowo-

cegielnianej 4 tajny skład fabryczny manufaktury, dzierżawiąc równocześnie fabrykę na prowincji. Pewnego dnia, gdy Szajewicz wyszedł za interesami, w składzie zaś mieszczącym się za mieszkaniem prywatnym właściciela w dalszych pokojach pozostała jedynie żona, nadbiegł zdyszany Żyd i zawiadomił, iż Szajewicza zatrzymają, że afera ujawniła się i należy jak najszybciej usunąć towary, gdyż lafa moment oczekiwać należy skarbowców z kontroli.

Gdy już znaczna część towarów wyemigrowała do mieszkania dwóch sąsiadów, zjawił się urzędnik skarbowy i towarzystwie policjanta i dwóch pomocników cywilnych. Towary znalezione na składzie wartości około 25 tysięcy zł w rekordowym tempie załadowano na wóz, sporządzono protokół, po czym rzekomi urzędnicy odjechali. Przedtem jeszcze zagrożeni odpowiedzialnością sąsiedzi zapłacili po kilkadziesiąt złotych, by pominięto ich nazwiska.

Dopiero w kilka godzin później nad wieczorem rzecz się wyjaśniła, gdy wrócił Szajewicz, który bawił w prowincjonalnej fabryce. Okazało się, że rzekomymi urzędnikami byli sprytni złodziejaszkowie.

Jeśli chodzi o anonim w włókiennictwie, to należy wspomnieć jeszcze o aferze **Eliasa Potasznika**, hurtownika przędzy, który gdy mu wstrzymano jej przydział, zapisywał sprzedawaną anonimowcom przędzę na rachunek oficjalnych firm. Potasznik naciągnął kilkunastu kupców żydowskich na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych, po czym drapnął za granicę, nie zapominając jednak sumy nadużytej „uzupełnić” przez naciąganie przedsiębiorców, no i oczywiście skarbu państwa z racji niezapłaconych podatków.

Myliłby się ten, kto by sądził, że anonimowe przedsiębiorstwa prowadzili Żydzi wyłącznie w przemyśle włókienniczym. Takich anonimowych przedsiębiorstw można by znaleźć dużo we wszystkich innych działach przemysłu i rzemiosła.

Był i tajny dom bankowy, prowadzony przez Żyda Traubę i jego żonę przy ul. Piotrkowskiej 22. Z historią tego domu wiąże się kryminalna afera zakończona procesem.

Trudno by na wolowej skórze spisać, w jakich jeszcze dziedzinach Żydzi organizowali potajemne przedsiębiorstwa. Niejaki **Chanachowicz** z ulicy Pomorskiej 25 np. produkował oficjalnie wodę kolońską i na ten cel otrzymywał przydział spirytusu po specjalnych cenach 2 zł za litr, gdy w tym czasie w handlu kosztował 11 zł. Dopiero po kilku latach ujawniono, że większość spirytusu Chanachowicz sprzedawał żydowskiemu handlarzowi po cenie 2 do 3 zł, niższej od monopolowej, zarabiając mimo to 6 do 7 zł na litrze i konkurując skutecznie z monopolem spirytusowym. Afera zakończyła się wymierzeniem grzywny **ponad 2 miliony zł**, która później w dalszych instancjach sądowych znacznie została zredukowana.

Na ul. Północnej 10 Żyd Szafir produkował potajemnie wino. Gorzelnie tajne, to też ulubiona specjalność żydowska.

Dla całkowitego zobrazowania żydowskiej anonimowej działalności trzeba wskazać, że zasadniczo unikają oni sądów państwowych w sporach między sobą, jak to w jaskrawym sposób wykazał proces osławionego **Ślepego Maksa**, który był i sędzią, i wykonawcą wyroków, i to nie tylko wśród świata przestępczego, ale i wśród poważnych kupców z długimi brodami i pejsami. Do dnia dzisiejszego sądy rabinackie mają więcej takich spraw spornych. Również pokątni egzekutorzy-wyndykatorzy, zastępujący komorników, są w powszechnym użyciu w żydowskim świecie.



Członkowie cechu Fryzjersko-Perukarskiego przed kościołem Najświętszej Panny w Pałanicach.

Taka konspiracja — to kompromitacja...

Łódzkie Radio zataja przed opinią publiczną wyniki swej działalności

Łódź, 2. 8. — Centrala pocztowa łódzka normalnie w pierwszych dniach każdego miesiąca publikowała cyfry w sprawie ruchu radioabonentów za miesiąc ubiegły.

Za lipiec rb. nie podano tych cyfr, powołując się na zakaz. Już w czerwcu rb. zanotowano znaczny spadek liczby radioabonentów. Jest to zjawisko corocznie notowane w okresie kanikuły, jednak w bież. roku spadek był wyjątkowo duży.

Toteż zarządzenie w kwestii utrzymania cyfr radioabonentów w tajemnicy przypisać należy, jak się zdaje, dalszemu, ale tym razem jeszcze większemu spadkowi liczby odbiorców radiowych.

Utrzymanie tajemnicy w niezłym nie poprawi sytuacji, o ile czynniki z dyrekcji łódzkiej radia nie zajmą się repertuarami, co do których opinia w Łodzi jest jednomyślna jak rzadko.

Likwidacja strajku okupacyjnego w Tomaszowie

Łódź, 5. 8. — W Gazowni Miejskiej w Tomaszowie Maz. zlikwidowany został strajk okupacyjny, wynikły z powodu zalegania z wypłatą należności.

Pożar domu

Łódź, 5. 8. — W domu mieszkalnym Abrama Kusza (Zachodnia 44) od wadliwego komina zapaliło się poddasze na trzecim piętrze oraz dach. Przybyły na ratunek II oddział straży ogniowej pożar w porę opanował.

Uszkodzony został dach i poddasze. Straty nie zostały ustalone.

Skazanie żydowskiego szarlatana

Łódź, 5. 8. — Na Bałuckim Rynku zatrzymany został Icek Blankiet z Łasku, który zorganizował specjalną sprzedaż różnych uniwersalnych leków na choroby żołądka, płuc, kiszek, na odciski itp. Okazało się, że specyfiki Blankieta są bezwartościowe.

komitetu funduszu zapasowego w kwocie 50 tys. zł itd.

Poświęcenie nowego budynku gminnego. W dniu 14. bm. odbędzie się poświęcenie nowego budynku gm. Krzyżanów. Ponieważ budynek wybudowany w centrum gminy we wsi Siomki, gm. Krzyżanów zmieni nazwę na Siomki.

Wydział Powiatowy wymówił pracę 34 robotnikom. Robotnicy sezonowi zatrudnieni na robotach drogowych otrzymali wypowiedzenie. Wymówienie objęło 34 robotników.

Pomysłowego Żyda za niedozwolony handel środkami lekarskimi Sąd Starościński skazał na 5 dni aresztu.

Sprzedawał nielegalnie losy loteryjne

Łódź, 5. 8. — W listopadzie 1937 r. władze skarbowe ustaliły, że Dawid Goldberg nielegalnie zajmuje się sprzedażą losów loteryjnych. Izba Skarbowa skazała Goldberga na 200 zł grzywny.

Sąd Okręgowy w Łodzi grzywnę tę obniżył do 50 zł z zamianą na 10 dni aresztu.

Wyrok na Buchwajca

Łódź, 5. 8. — Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie Chaima Pinkusa Buchwajca, podającego się za współpracownika konfidenta V brygady wydziału śledczego.

Buchwajcowi zarzucano nakłanianie wywiadowcy do szantażu i wymuszania. Sąd uniewinnił Buchwajca z braku dostatecznych dowodów winy.

Dlaczego Piotrków nie posiada autopolewaczki ulic? 54 tysiące mieszkańców uczący Piotrków nie posiada dotąd autopolewaczki ulic. W dni upalne na przynajmniejnych ulicach Piotrkowa podczas przejazdu aut, wznoszą się olbrzymie tuman kurzu. Polewanie ulic raz dziennie w godzinach rannych jest niewystarczające. Możeby tak „czerwony” Magistrat zakupił auto - polewaczkę i skrapiał częściej ulice? Wyszłoby to na zdrowie nawet „ojcom” miasta.

Jutro w numerze:

„Żydowskie kamienice za podatek dochodowy”.

Sierpień

6

Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Przemienienie Pańskie
Niedziela: Kajetan w.
Kalendarz słowiański
Sobota: Chlebosław
Niedziela: Olech św.
Słońca: wschód 4.19
zachód 19.36
Długość dnia 15 g. 17 min.
Księżyc: wschód 16.23, zachód 24.43
Faza: 3 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

DYZURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Pastorowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Zyd), Lismanskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Zyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Katna 54, Sieniecka, Rzgowska 51, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111 19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Letni — „Złoty wiek rycerstwa”.

KINA

Corso — „Tajemnice samotnego domu” i „Pan redaktor szaleje”.
Ikar — „Mały gentleman” i „Rose Marie”.
Oświatowy-Słońce — „Piłmiennie serca”.
„Dyplomatyca żona”.
Palace — „Piętnastolatka”.
Przedwiośnie — „Za zasłoną”.
Rialto — „Skrzydła nad Honolulu” i „Milioner na tydzień”.
Stylowy — „Noc straceńców”.

KOMUNIKATY

Ogólne zebranie członków „Pracy Polskiej” odbędzie się w niedzielę, dn. 7. bm., o godz. 10 w lokalu przy ul. Bandurskiego 9—11.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska”

urządza w niedzielę, dnia 7. bm., o godz. 14 w lokalu przy ul. Bandurskiego 9—11 ogólne zebranie dozorców domowych.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Rekolekcje dla duchowieństwa.

W seminarium duchownym odbyły się rekolekcje dla duchowieństwa. Prowadził je ks. dr Leonard Świdorski.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów

parafii Przemienienia Pańskiego odbyło zebranie w domu katolickim parafialnym. Prezes organizacji p. Jan Nowicki wygłosił wszechstronnie opracowany referat nt. „Franciszkański klasztor w Łagiewnikach”.

Z Katedralnego Chóru Sumowego

Zarząd Katedralnego Chóru Sumowego w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że począwszy od 1 sierpnia lekcje odbywają się normalnie.

Równocześnie zarząd komunikuje, że w czasie do 15 września przyjmować będzie nowych członków bez obowiązku opłacenia wpisowego. Lokal stowarzyszenia mieści się przy ul. Piotrkowskiej 236 i czynny jest we wtorki i piątki od godziny 20 do 22.

KRONIKA MIEJSCOWA

Śluszne narzekania.

Ostatnio napływają skargi od mieszkańców przedmieści, na niedomagania w oświetleniu ulic przez elektrownię. Wskutek zmniejszenia personelu, wypadki uszkodzenia lamp ulicznych i nienaprawiania ich przez szereg dni są na porządku dziennym, tak, że całe odcinki ulic toną w ciemnościach, co na przedmieściach, gdzie chodniki znajdują się w stanie pożalowania godnym, jest dla przechodniów połączone z niebezpieczeństwem.

Szczególnie cierpią na tym robotnicy powracający późno w nocy z pracy.

Wypożyczalnia książek dla dzieci i młodzieży w Łodzi.

Księgozbiór sześciu tego typu wypożyczalni liczy blisko 35 tys. dzieł. Ruch czytelników wyrażał się w liczbie przeszło 165 tys. osób.

Miejskie ambulatorium dentystyczne

przeniesione zostało do lokalu ambulatorium dziecięcego przy ul. P. O. W. nr. 1.

Towarzystwo Przyjaciół Bałut

wystąpiło do Zarządu Miejskiego z żądaniem urządzenia placów do gier i zabaw dla dzieci bałuckich. Organizacja wniosła także petycję do władz miejskich w sprawie oświetlenia ul. Okopowej.

Ekspozytura Obrony Przeciwlotniczej

Zarząd Miejski uruchomił w czterech punktach miasta lokale ekspozytur oplg., a mian. przy ul. Łagiewnickiej 37a, Kopernika 49, Targowej 26 i Wólczańskiej 251.

Z miejskiego domu wychowawczego

W pierwszym miejskim domu wychowawczym dla niemowląt w czerwcu 1938 r. przebywało blisko 150 dzieci.

Zniknął wraz z domem

Niezwykły pomysł dłużnika

Łódź, 5. 8. — Wypadki usuwania zajętych przedmiotów przed licytacją nie należą do rzadkości, niemniej jednak wypadek, jaki zaszedł w Krzywiu pod Łodzią, zasługuje na uwagę. Tkacz ręczny Józef Kraft, posiadając plac, na raty zakupił u majstra ciesielskiego Hieronima Wójcika domek dwuizbowy drewniany. Ponieważ zalegał z płaceniem należności w kwocie 480 zł, dokonano przez komernika zajęcia domu.

W dniu licytacji nie zastano domu, a zniknął również Kraft, którego dopiero po kilku dniach znaleziono w mieszkaniu jego brata przy ul. Lubowieckiego 35, gdzie czasowo się ułokował.

Jak się okazało, Kraft znalazł nabywcę, domek sprzedał po rozbiórce i wyniósł się. Pomysłowego tkacza pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Zabił szpadlem sąsiada

Krwawe zakończenie sporu granicznego

Łódź, 5. 8. — W kol. Wojcieszów pod Łodzią na tle sporu granicznego doszło do krwawej awantury.

Bronisław Skupień miał zatarg ze swym sąsiadem 42-letnim Andrzejem Miazgą, który stale jakoby naruszał granicę gruntów. Na tym tle doszło nawet do procesu, który wypadł na korzyść Skupienia i przyczynił się do unormowania granicy.

Mimo to Miazga w dalszym ciągu

worywał się w grunta sąsiada. Gdy Skupień spotkał Miazgę podczas zarywania granicy i wypchnął go ze swego pola, ten uderzył go szpadłem. Silniejszy fizycznie Skupień wyrwał szpadel sąsiadowi i potężnym ciosem w głowę rozwalil czaszkę Miazdze, który padł trupem na miejscu.

Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała zabójcę.

Trudności aprowizacyjne Chojen

Skutki zawierania transakcji z Żydami

Łódź, 4. 8. — Jeszcze przed miesiącem z polecenia władz administracyjnych została zamknięta rzeźnia gminna w Chojnach, dzierżawiona przez Żyda Szymona Blatta. Zamknięcie, jak to podawaliśmy, nastąpiło ze względu na stwierdzenie wyjątkowego niechlujstwa, braku dostatecznego pomieszczenia, braku najprymitywniejszych nawet urządzeń higienicznych itp.

Obecnie sprawa ponownego uruchomienia rzeźni w Chojnach przeszła do władz wojewódzkich, które z decyzją w tej sprawie zwlekają, gdyż z uwagi na postępowanie dzierżawcy Blatta (nie płać umówionych sum na rzecz gminy i

wydziału powiatowego) istnieją realne podstawy do uznania umowy za zerwaną z winy tegoż Blatta, a co za tym idzie, przejęcia rzeźni przez zarząd gminy.

W każdym bądź razie uruchomienie rzeźni nie może nastąpić przed doprowadzeniem jej do należytego stanu, a jak dotychczas, żydowski dzierżawca nic w tym kierunku nie uczynił.

Tymczasem zaopatrzenie w mięso 35.000 ludności Chojen, z uwagi na zamknięcie rzeźni napotyka na pewne trudności, co wywołało reakcję ze strony mieszkańców i petycje do władz o przyspieszenie załatwienia sprawy rzeźni.



Nagrodzeni uczestnicy zawodów pracowników gastronomicznych w Wiśle. Trzeci od lewej w pierwszym rzędzie p. Franciszek Frank.

W numerze niedzielnym ukaże się artykuł: „Na dworze konsula Maksa Kohna”.

Marszałkiem „dworu” jest Żyd Grzegorz Lewensohn, karany za podpalenie sześciolatek więzieniem, rzekomy pułkownik armii rosyjskiej, skreślony z listy oficerów wojsk polskich dekretem oficerskiego trybunału orzekającego.

Zamierzenia skarbowe Zarządu Miejsk.

Zarząd Miejski w Łodzi przystąpił do prac nad zamierzeniami skarbowymi na rok 1939/40. Zamierzenia te obejmują wykonanie budżetu za 1937/38 r., budżet na 1938/39 r. i preliminarz budżetowy na rok 1939/40.

Inspekcja robót inwestycyjnych

Odbyła się inspekcja robót inwestycyjnych drogowych, prowadzonych przez Zarząd Miejski. Wzięli w niej udział zastępca dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, Jan Dobrowolski, tymcz. wiceprezydent K. Kozłowski oraz inż. Lipski. Złustrowano ul. Sienkiewicza, Piotrkowską, Pabianicką, Karpia, Literacką i 10 Lutego.

Zakaz na czasie

Stowarzyszenie aptek województwa łódzkiego zakazało swym członkom prowadzenia i sprzedaży towarów oraz specyfików zagranicznych.

ZE ŚWIATA PRACY.

Zebranie fryzjerów

W lokalu związku fryzjerów przy ul. Piotrkowskiej odbyło się zebranie fryzjerów polskich, na którym omawiano spra-

wy zawodowe oraz organizacyjne. Między innymi szczegółowo omówiono kwestię zatrudniania pracowników w niedzielę i święta, co jest następstwem żydowskiej konkurencji.

KRONIKA DNIA

Z mieszkania Wacława Kłazyńskiego (Karpacza 22) nieznani sprawcy skradli garderobę i 250 zł w gotówce.

Z samochodu Joska Brobekiera (Pomorska 81) przy zbiegu Cegielnianej i Piłsudskiego Szeps Cymerman (Krótka 5) skradł skrzynię z jajami, wartości 50 zł, lecz w czasie ucieczki został zatrzymany.

Jan Filipiak (Mianowskiego 24) zatrzymany został na Bałuckim Rynku w chwili gdy usiłował skraść wsiadającemu do tramwaju Franciszkowi Rosiakowi portmonetkę z pieniędzmi.

Chaim Judka (Lotnicza 13) na tle nieporozumień handlowych został ciężko poraniony przez Judę Grinszpana (Masarska 12). Lekarz stwierdził ciężkie obrażenia ciała i skierował rannego do szpitala.

39-letnia Franciszka Suwara (Drukarzka 8) w mieszkaniu swym zatruta się kwasem solnym w celach samobójczych. Desperatkę pogotowie przewiozło do szpitala.

PRENUMERATE

„Oregdownika” w Łodzi
można zamawiać telefonicznie
— telefon 173-55 —

STRONNICTWO NARODOWE W ŁODZI

urządza w niedzielę, dn. 7 sierpnia o godz. 10

DWA PUBLICZNE ZGROMADZENIA

z referatami na temat:

„STRONNICTWO NARODOWE
W OGNIU WALKI”

Przemówienia wygłoszą: mgr Stefan Niebudek, członek zarządu głównego S. N., Tadeusz Jędrzejewski, prezes powiatowy S. N. oraz b. radny Koźuchowski.

Zebrania odbędą się: w sali przy ul. 11 Listopada 21 oraz w sali przy ul. Tuszyńskiej 17.

Echa katastrofy budowlanej w Łodzi

Łódź, 5. 8. — Na ul. Kamiennej 17 spadł z rusztowania 3 piętra — jak to podawaliśmy wczoraj — robotnik i zabił się na miejscu.

Dochodzenie ustaliło, że zabitym był 31-letni Stefan Hereziński, ul. Zurawia 18.

Zamordował szwagra

Łódź, 5. 8. — Między 34-letnim Aleksandrem Gardelskim i jego szwagrem 36-letnim Janem Drożdżem wywiązała kłótnia. W pewnej chwili Drożdż oddał do szwagra kilka strzałów, raniąc go w brzuch i pierś.

Gardelskiego w agonii przewieziono do szpitala.

Śmiertelny upadek

Łódź, 5. 8. — Na ul. Północnej 8 żydowski sprzedawca uliczny sodowej wody rzucił w murarza, 21-letniego Joska Szranka, odłamkiem tynku.

Szrank szybko zamierzał dobiec do Żyda, lecz potknął się i spadł, a wskutek odniesionych obrażeń zmarł.

Rzucił się pod pociąg

Łódź, 5. 8. — Na torze pod Retknią pod pociąg zdążający na stację Łódź-Kaliska rzucił się 42-letni Robert Arndt, mieszkaniec Justynowa, i poniósł śmierć na miejscu.

Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba raka.

Jeszcze sprawa murarzy

Łódź, 5. 8. — W związku z wysuwaniem przez strajkujących murarzy żądaniemi, Zarząd Miejski oświadczył, że nie może inaczej załatwić sprawy wynagrodzenia, jak tylko na drodze plac akordowych.

Tramwajarze domagają się uregulowania kwestii urlopów

Łódź, 5. 8. — Związek Pracowników Tramwajowych Dojazdowych wznowił rokowania o uwzględnienie żądań wysuniętych w styczniu rb., a mianowicie unormowania kwestii urlopów, awansów itp.

Na 6 bm. zwołana została konferencja w Inspektoracie Pracy.

Zwycięzca w zawodach pracowników gastronomicznych

Łódź, 5. 8. W dniu dzisiejszym zgłosił się do naszej redakcji p. Franciszek Frank, który, jak wiadomo, zajął pierwsze miejsce na ogólnopolskich zawodach pracowników gastronomicznych w Wiśle, uzyskując najlepszy czas (18 m. 55 sek.)

Pan Frank wobec tego, że w prasie podawano ogólnie, iż występował jako przedstawiciel łódzkich pracowników gastronomicznych, prosi nas o zaznaczenie następującego stwierdzenia: jako chrześcijanin, Polak, pan Frank reprezentował jedynie i wyłącznie pracowników gastronomicznych Polaków i walczył o ich ambicję zawodową.

P. Frank z żydowskimi kelnerami nie ma wspólnego.

Maszyna przygniotła robotnika

Łódź, 5. 8. — Na rogu Śródmiejskiej i Zakątnej z dorożki runęła maszyna włókiennicza, przygniatając śmiertelnie dozoruującego ją robotnika nieustalonego nazwiska.

SPORT

Zwycięstwo, które nie daje satysfakcji

Hungaria została pokonana przez drugą reprezentację
Polski 0:1, ale... młodzi poczęli się bić

Łódź. — Oczekiwane z dużym zainteresowaniem zawody drużyny złożonej z młodych graczy polskich z węgierską drużyną „Hungaria” zgromadziły prawie 6.000 widzów. Niestety, zawody te były antypropagandą, albowiem dochodziło między graczami do bójek, a ponadto urządzali oni zwykłe polowanie na kości. Co smutniejsze, że winę ponosi drużyna polska, której kilku graczy, którzy mają w przyszłości stanowić naszą drużynę reprezentacyjną, zachowywało się wręcz skandalicznie.

Zawodów takich Łódź jeszcze nie widziała. Najwięcej awanturował się najmłodszy, a przy tym zdolny piłkarz, Baran. Powinno go też spotkać kara bardzo surowa. Kiedy sfaulował go Węgier, wówczas podniósł się i uderzył go w zęby. Faktem jest, że został sfaulowany, ale za taką reakcję na faul powinien być raz na zawsze wykreślony z reprezentacji Polski. Takich piłkarzy nie chcemy mieć jako reprezentantów naszego piłkarstwa. Incydent ten był najdrastyczniejszy. Było ich jednak więcej, chociaż mniej ordynarnych.

W takich warunkach sędzia miał faktycznie trudne zadanie, ale to go faktycznie nie tłumaczy. Sędzia powinien czuć nad wszystkim, tymczasem p. Lange chwilami całkiem tracił głowę, a przecież jest jednym z najlepszych sędziów ligowych i ostatnio awansował na arbitra międzynarodowego.

Tak więc zawody były kompletnie nieudane, jeśli chodzi o stronę sportową.

Węgrzy jako całość byli drużyną niemal doskonałą. Ich zagrania były najprzedniejszą marką, a podania wprost idealne. Doskonale wypadła również gra głowa.

Drużyna polska raczej zawiodła. Na wysokości zadania stanęła jedynie obrona i bramkarz, podczas gdy pozostali gracze byli wyraźnie niedysponowani. Pomoc dla Węgrów w ogóle nie istniała, zaś w ataku poza Chabowskim nie było wartościowego gracza.

Pierwsza część gry minęła bezbramko-

wo. Zasadniczo przewagę miała drużyna gości, których ataki jednak kończyły się na niezłej zagrywającej obronie względnie na bramkarzu.

Po przerwie w drużynie polskiej nastąpiła zmiana. Ożywienie wprowadził zwłaszcza Wilimowski, który dobrze zagrywał z Włodarem. To jednak nie trwało długo. W 8 minucie sędzia usunął z boiska Kardosa, który sfaulował Pięć II i w dodatku pchnął go jeszcze w chwilę, gdy ten kureczył się z bólu na ziemi. Węgrzy grali więc w dziesiątkę, a mimo to mieli przewagę. Doskonali byli w tym czasie lewoskrzydłowy Tittos. W 15 minucie za rękę obrońcy sędzia podyktował rzut karny, którego jednak Scherfke nie wykorzystał, strzelając zły strzał. Kilka minut przed końcem Baran zdobył pierwszą bramkę. Później nastąpił wyżej opisany incydent, który całkowicie zdyskwalifikował Barana w oczach łódzkiej publiczności. Dostało się przy tym i p. Kałuży.

Litewska narodowa olimpiada sportowa

Zapoznajemy się z poziomem sportu naszego kowieńskiego sąsiada

Z okazji 20-lecia niepodległości Litwy, odbyła się w Kownie pierwsza litewska narodowa olimpiada sportowa, w której udział wzięli obok najlepszych zawodników krajowych również Litwini zagraniczni, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych A. P., Brazylii, Anglii, Łotwy, Polski (z Wileńszczyzny) oraz Szwajcarii.

Wyniki osiągnięte na tej olimpiadzie są dla nas o tyle ciekawe, że pozwalają nam się zorientować jaki jest poziom sportu u naszego kowieńskiego sąsiada.

Techniczne wyniki osiągnięte w poszczególnych dziedzinach sportu przedstawiają się następująco:

LEKKA ATLETYKA

100 m — Stanisław 10,9,
200 m — Bakunas 22,6,
400 m — Bakunas 51,3,
800 m — Jankauskas 2:02,5,
1.500 m — Szimanas 4:04,8,
5.000 m — Vetrinas 16:02,4,
10.000 m — Vetrinas 33:14,5,
4x100 — związek strzelecki 44,5,
sztafeta olimpijska zespół ze Stanów Zjednoczonych A. P. 3:42,8.

skok w dal — Sakalanskas 6,75,
skok wżwyż — Bernotas 1,92,
skok o tyczce — Vabalas 3,60,
pchnięcie kula — Beinous 14,03,
rzut dyskiem — Bernotas 40,56,
rzut oszczepem — Jandegys 60,06.

Wyniki pań:

100 m — Szepastisowa 13,1 s.,
200 m — Szepastisowa 26,8 s.,
400 m — Szepastisowa 63,6 s.,
80 m — przez płotki — Błozisówna 14,1 s.,
4x100 — związek strzelecki 53,8 s.,
skok w dal — Szepastisowa 5,31 m.,
skok wżwyż — Zienekisowa 1,40 m.,
rzut dyskiem — Błozisowa 35,01 m.

PLYWANIE

W zawodach pływackich górowali bezspornie Litwini ze Stanów Zjednoczonych, zajmując wszystkie pierwsze miejsca, zawodnicy krajowi poprawili jednak znacznie swoją formę, bijąc szereg rekordów krajowych.

100 m stylem dowol. — Macionis 1:06,0,
400 m stylem dowol. — Macionis 5:53,2,
1.500 m stylem dowol. — Macionis 24:23,9,
100 m na znak — Bikinas 1:16,5,
200 m st. klas. — Bikinas 3:10,6,
sztafeta 4x200 st. dowol. — zespół Litwinów ze Stanów Zjednoczonych 11:06,8.

TENIS

Zawody tenisowe przyniosły zwycięstwo w grze pojedynczej panów Szulaitisowi, który w finale pokonał Siedrysę 4:6, 6:3, 6:4, 6:4. Trzecie miejsce zajął Vaitkus.

W grze pojedynczej pań zwyciężyła W. Szczukauskaitisowa przed J. Szczukauskaitisową oraz Jazbutisową.

W grze podwójnej panów wygrała para Siedrys — Kuprevicius przed parą Jakutis — Gerulaitis.

KOSZYKÓWKA

Zawody w koszykówce męskiej wygrała stosunkowo łatwo drużyna Litwinów amerykańskich, bijąc w finale drużynę krajową LPLS w stosunku 27:21 (18:09).

SIATKÓWKA

Zawody siatkówki wygrała drużyna Litwinów wileńskich, bijąc w finale szwalską J. S. O. w stosunku 2:1.

STRZELANIE

Zawody strzeleckie wykazywały wysoki poziom zawodników litewskich, zwłaszcza w strzelaniu z broni małokalibrowej. Między innymi w strzelaniu w pozycji leżącej ekipa policyjna osiągnęła 1951 punktów na 2.000 możliwych.

W strzelaniu z pistoletów cal. 7,65 pierwsze miejsce zajęła ekipa policyjnej z 1855 pkt. na 1500 możliwych.

W strzelaniu z karabinu wojskowego (20 strzałów z odległości 300 m) w pozycji leżącej pierwsze miejsce zdobył Jomantas z policyjnej, zdobywając 186 pkt.

LOTNICTWO

W zawodach szybowcowych osiągnięto bardzo dobre wyniki. Między innymi w locie na odległość Pzazius przebył 180 km.

PIŁKA NOŻNA

W turnieju piłki nożnej pierwsze miejsce zajęła drużyna KSS przed LGSE oraz LPLS.

Po zawodach odbyły się uroczystości zamknięcia olimpiady. Zamknięcia dokonał premier K. Mironas, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego zgaszono ogień olimpijski, planujący przez cały czas trwania igrzysk.

Na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy

PZLA wysłał zgłoszenie do lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które odbędą się w Paryżu, jak wiadomo w dniach od 3 do 5 września. Zgłoszeni zostali: 100 m — Zasłona i Danowski, 200 m — Zasłona i Dunecki, 400 m — Gassowski, 800 m — Gassowski i Kucharski, 1500 m — Stanisławski i Kucharski, 5 km — Noji i Kusociński, 10 km — Marynowski i Kusociński, 110 m płotki — Schmidt, 4x100 m — Danowski, Zasłona, Dunecki i Trojanowski, maraton — Marynowski i Fialka, 3 km z przeszkodami — Soldan, skok w dal — Hofman, tyczka — Schneider i Moronczyk (rez. Mucha), trójskok — M. Hofman i Luckhaus, kula — Gierulito, oszczep — Łokajski, dziesięciobój — Gierulito.

Piłka wodna

Długoletni mistrz okręgu łódzkiego LKS utracił niespodziewanie swój tytuł. LKS nie mając dotychczas w ogóle konkurencji reprezentował Łódź bez powodzenia w grach o awans. Obecnie do mistrzostw zgłosiła się zgierska Boruta, która też niespodziewanie pokonała LKS w stosunku 5:4, zdobywając dzięki temu zwycięstwo tytułu mistrza Łodzi. Mecz ten stał na dość słabym poziomie, przy czym do przerwy był LKS lepszym zespołem, zdobywając cztery bramki, podczas gdy zgierskie uzyskali tylko jedną. Po przerwie sytuacja zmieniła się zupełnie. Przeważała Boruta zdobywając cztery (!) bramki. Boruta grać będzie obecnie o awans do ligi waterpolowej z mistrzem Wilna Elektrytem.

Piłka nożna

W reprezentacji Łodzi na półfinałowe spotkanie ze Lwowem o puchar Prezydenta R. P. zostały przeprowadzone zmiany. Ostateczny skład reprezentacji przedstawia się następująco: Andrzejewski (Lass) — Karasiak, Galecki — Nowiszewski, Piłc, Chojnacki — świętosławski, Seidel, Lewandowski, Koczewski i Królasiak.

Uruchomiony przez ŁOZPN kurs przodowników dla klubów łódzkich klas A i B. rozpocznie się w Łodzi w dniu 8. bm.

Kilku graczy łódzkich zmienia barwy klubowe: Pich z LTSG wstąpił do klubu fabrycznego „Niciarnia”, Mielczarek z PTC do „Sportolona”, Królówiecki przejdzie najprawdopodobniej do Zjednoczonych, zaś Gadaj z Lechii tomaszowskiej i Szymański z PTC grać będą w WKS.

Hość klubów szerszonych w ŁOZPN ulega ostatnio zwiekszeniu. W tych dniach przyjęty został do Związku klub „Metal” w Głowniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty na przykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Dom
nowy, ekładem (Lazarz) dochód 2.800,— sprzedam. Szymczak — Focha 39. — zd 64 317

Dom
nowy, włpaty 8.000, dochód 1.700. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. — zd 64 669

Dom
dwa składy, 22.000, włpaty 10.000. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. — zd 64 671

Dom
ze składem kolonialnym, kupię lub wydzierżawie kolonialnie, od 1. 10. 38, Zenon Karolewski, — Trzemeszno, Wielkop. — n 15 771

Kamienice
kompleks trzymięsowy bez długu 7.800 zł rocznie (przed obniżką 10.200) za 62.000 zł. Zgłoszenia w Księgarni Katolickiej 10—11 godz. Podgórna 10a. — zd 65 372

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 47, 4 dzieci w wieku 10—18 lat, posiada realność z ogrodem w Poznaniu, posłubi pannę lub wdowę 40—45 lat, posiadającą około 6.000,—. Oferty fotografii Oredownik. Poznań zd 65 578

7. SPRZEDAŻ

Ważne dla ogrodników!
Ogrodnictwo miejskie, 5 minut od placu targowego, 8 minut od tramwaju, do sprzedania za cenę przystępną. Blisze informacje — Zgierz, ul. Sokola 26. — n 15 733

Zamienie
na restaurację, handel, gospodarstwo, 2 parcele, Rumia, Oredownik. Gdynia. — n 16 145

Gospodarstwo
170 morgów ziemi pszenno-buraczanej w tym 30 morgów łaki, blisko miasta, tylko Polakowi sprzedam lub wydzierżawie. Znaczący na odpowiedź. — Pośrednik Piotr Morawski, Zdrojewo, poczta Warlubie, Pomorze. — zd 65 570

Sprzedam

dom w miasteczku w powiecie gnieźnieńskim, przy rynku oraz 9 morgów dobrej roli — nadające się dla emeryta, kupca za 13.000 gotówką. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 16 241

Pompa

wiercona, tania do sprzedania. Oferty Oredownik, Poznań zd 65 563

18

roji pszczoł sprzedam zaraz. — Walenty Jędrzejewski, Dłuzyna, p. Włoszakowice. — zd 65 569

10. MAJĄTKI

Majątek

100 morg I kl. Kujawy z pełnymi żniwami z powodu starości sprzedam spiesznie na bardzo dogodnych warunkach. Jan Płazyski, skład rowerów i wódek, Mogilno, Piłsudskiego 6. — zd 65 571

Folwark

czterystamorgowy gołdnie Pożania okazynia, sprzedam. — Zieka, Poznań, Górna Włda 54. — zd 65 882

11. KUPNA

190

prywatne pszenne miejsce 60.000 wplaty 40.000 67 prywatne buraczane 18.000, wplaty 6.000. — Rozwadowski, Przecław, poczta Pamiarkowo, pow. Obornik. — zd 65 484

Drogerie

kupie lub wydzierżawie skład — okolica obojłna. Oferty Oredownik, Poznań zd 65 579

18. DZIERŻAWY

Gościniec

kolonialne duża wieś, dobrze prosperujący wydzierżawie. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 64 099

Piekarnie

pełnym biegu wydzierżawie korzystnie, miasto powiatowe. — Oferty Oredownik Poznań zd 64 926

Piekarnia

na przedmieściu Poznania przy kościele bez konkurencji z powodu niefachowego urzędzeniem za 1.800 — odstąpię. (Oferty Oredownik, Poznań zd 64 952)

Poszukuje

piekarni w wiosce kościelnej. — może być male miasto. Zgłoszenia Roman Konieczka, Junczewo, poczta Damasławek, pow. Żnin. — n 15 798

Skład

rzeźniczy, urządzeniem, mieszkaniem wydzierżawie korzystnie. — Lwówek, ul. Pniowska 9. — zd 64 670

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Fryzjerski pomocnik

l. 25, pracowity, sumienny, dzielny męski, skromnych wymagań, przyjmie pracę w dobrym zakładzie. Zgłoszenia Stankowski, Sułejów. — zd 65 191

Emeryt

zawodu ogrodnik, poszukuje pracy we wili, stróżostwa. Oferty Oredownik, Poznań zd 65 235

Piekarz

cukiernik specjalista na piec piersiowy, samodzielny poszukuje posady. Zgłoszenia Oredownik, — Poznań zd 65 524

Młody

kierownik większej hydrauliczno-mechanicznej olejarni poszukuje posady 1 września Oferty Kurier Poznański zd 65 504-5

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

manicurzystka potrzebna zaraz. J. Loewenau, Gdynia, Lipowa 1 n 16 144

Dozorca

potrzebny od zaraz, Łódź, Sienkiewicza 34, m. 53, od 10—12. — n 15 892

Cholewkarz

wykwalifikowany, damsko-męski, buty, poszukuje posady. Tadeusz Kowalczyk, Turek. — n 15 294

Komitet

Budowy Kościoła — poszukuje sprzedawców dewocjonalii. Zgłoszenia: Komitet, Zawiercie, Włdok 9. — zd 65 314

Plekarz

samodzielny na stałe od zaraz potrzebny. Młyn Kruszewo, Czarnków. — n 15 805

Podróżujący

na prowizję ewil, przyjmie wopólnika, dobrze znany w składach papieru, konfekcji, drogerii Pomorza i Wielkopolski, Karton, Rawicz, Rynek. — n 15 791

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 7 sierpnia

7.15 audycja poranna; 8.15 audycja dla wsi; 9.15 regionalna transmisja ze Słomik (przez Kraków); a) Reportaż wstępny, b) Nabożeństwo; 11.45 przegląd kulturalny; 11.57 sygnał czasu; 12.06 poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Zygmunta Grabowskiego (z Torunia); 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkice literackie J. E. Skiwskiego; 13.15 muzyka obywatelska z Wilna; 15.00 audycja dla wsi; 16.00 „Gazetka rolnicza”; — Zygmunta Nowakowskiego; 17.30 koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 19.00 chwila Biura Studiów; 19.30 tygodnik dla wieków; 20.00 program na jutro; 20.05 Margeryta Long gra z tow. orkiestry (płyty); 20.40 przegląd polityczny; 20.50 dziennik wieczorny; 21.00 — „Cyk zajeżdżał na podwórce” — „Wesoła Syrena” w opracowaniu Józefa Kempy i Zdzisława Karczewskiego; 21.40 wiadomości

sportowe; 22.00 „W letni wieczór” audycja muzyczna (ze Lwowa); 23.00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 8.35 „Tona i Ghet nad morzem” — dialog kaszubski a) Zespół ludowy Edwarda Chmielewskiego; 9.10 program na jutro; 11.45—11.57 „Z łopata na ramieniu” — reportaż z Ośrodka Junackich Hufców Pracy; 20.00 „Spotkanie na Morzu Karaibskim” — felieton Bohdana Pawłowicza; — 20.15 na tematy orientalne — płyty; 20.25 gawęda warmińska Kuby z pod Wartenborka; 20.35 wiadomości sportowe.

Katowice — 6.15 audycja poranna — płyty; 11.45 „Co słychać na Śląsku”? — opowie red. Adam Mikulski; 20.00 program na jutro; 20.05 „Co niedzieli u Karlika” — brzmienie piosenka, gro muzyka — audycja regionalna; 20.33 wiadomości sportowe.

Kraków — 8.35 pogadanka dla rolników; 11.45 „Kultura i sztuka”; 20.00 odczytanie programu;

20.05 utwory klasyczne — płyty; 20.35 lokalne wiadomości sportowe.

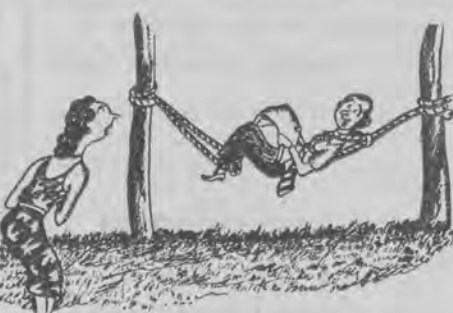
Łódź — 8.35 gra orkiestra harmonistów (z Warszawy); 9.00 audycja poranna (płyty); 9.10 odczytanie programu; 11.45 na marginesie ubiegłego sezonu muzycznego w Łodzi — felieton; 20.00 — recital fortepianowy; 20.35 wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY

LAMPOWICZOM

11.00 Wiedeń — Festiwal Salzburski; 17.00 Mediolan — Koncert symfoniczny. Dyr. Previtali. — 19.50 Hilversum I. — Koncert symfoniczny; 20.00 Wiedeń — „Skowronek” — operetka Lehar. — 20.10 Radio Romania. Polska muzyka fort. w wyk. Władysława Burkath. — 20.15 Radio Paris. — „Potępienie Fausta” — legenda dramatyczna Berlioz tr. z Vichy. — 21.00 Bruksela franc. — Koncert z udz. śpiewaczki Tołł dal Monte. — 21.00 Rzym. — Wieczór oper.

Humor zagraniczny



Zona: — Co ty wyrabiasz, Stasiu!

Mąż: — Nie mogłem znaleźć hamaka.

(M)

(„Hella”, Lipsk).

Ogłoszenia

1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godz. 19.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Nakład i czerpion: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 5, numer kartotek 03.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (załączenia od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, Aw. Marcin 70. Telefon: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25, po godz. 19 oraz w niedzielę i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza” odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Student uniwersytetu zaś u-
przykrza sobie przygotowywa-



mówił nam, że jechałeś jak wiatr i pobiliś nawet tych dwunastu wyścigowców, co się tu kiedyś ścigali z Niemcami. Nie wiem, czy ktoś z nas odważyłby się na taką jazdę w nocy aż do Lipina i do tego w burzy. Postawiliśmy więc ciebie na pierwszym miejscu na tablicy i na nim zostaniesz już na zawsze. Klub bowiem rozwiązuje się. Tablica jednak pozostanie w szkole na korytarzu nadal, chociaż wyjdziemy ze szkoły. Niech ci, którzy po nas przyjdą, widzą, jakich mieli dzielnych poprzedników.

Jasiu Berczak pokazał tablicę, którą umyślnie przyniósł ze szkoły. Porządek i kolejność nazwisk nie zmieniły się prawie. Franek był na drugim, Mietek na trzecim miejscu, Józek na czwartym, Walek na piątym, Antek na szóstym, potem był Stefan, Jędrzek, Jasiu, Walek, Tadeusz i tak dalej. A nad wszystkimi, na pierwszym miejscu widniało grubszy głoskami i czerwonym atramentem:

Wincenty Antczak, najlepszy i najodważniejszy kolarz klubu.
Teraz Franek zdjął z swego ubrania odznakę najlepszego

bohaterstwem. Poleżysz jeszcze kilka tygodni w szpitalu, ale gdy wrócisz do szkoły, idź już do swojej ławki. Jestem też pewny, że w „ławie zbrodniarzy” nie siądziesz już nigdy, prawda? — powiedział pan nauczyciel.

— Nie, nigdy — wyszeptał Wicek.

— Z tym szkłem, to mogło się każdemu zdarzyć, no nie — dodał Antek Bronczek wolno i ostrożnie, bo się jąkał. Mietek Kamiński boksował go jednak za to w plecy, by sobie przypomnieć, że wczoraj w klubie postanowiono uroczystie o tym nigdy już nie mówić.

— No, a teraz nie będę wam już przeszkadzał — rzekł pan nauczyciel, pożegnał się z Wicciem i wyszedł.

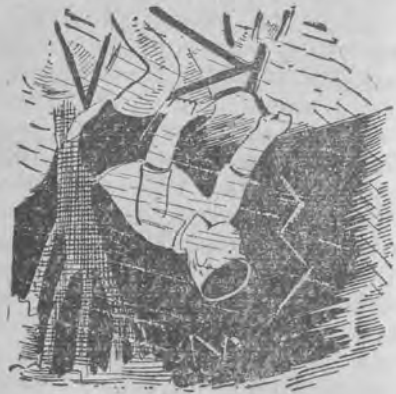
Zapanowała uroczysta cisza. Tylko dziewczęta szturchały się przez chwilę i wypychały, aż wreszcie Celinka Kaczmarówna, która miała piegi na twarzy i największą buzię w klasie, podeszła do łóżka i położyła przed Wicciem coś owiniętego w papier.

— Nie możesz to zaraz odwinąć, gąsko? Widzisz przecież, że ma obandażowaną rękę! — huknął Walek Słomiak.

Celinka rozwinęła papier, a Wicek zarumienił się. Myślał bowiem, że przyniosła znowu listę od buraków, jak wtedy. Uśmiechnął się jednak, bo w papierze były same goździki i różę. Czerwone i białe.

Teraz podeszedł Franek Dopierała. Namyślał się chwilę, a potem zaczął:

— To, co było, minęło. Jesteś znowu w klubie, Pan Kubelka



dzienne do szpitala i pytał o Wicę.

— Stan jest bardzo poważny.

Ciężkie zapalenie płuc i silny

upływ krwi z ran na czole,

tworzy i prawym ramieniu —

powiedział lekarz.

— Niech kosztuje co chce, ale

ten chłopiec musi wyzdrowieć

— odparł, razem bowiem opła-

cał leczenie Wicę.

A w kościele odbyło się nabo-

żeństwo na intencję Wicę i ca-

łe miasto modliło się za niego.

Najgorzej jednak Mietek, Fra-

nek, Józek i wszyscy z klasy,

obawiali się bowiem, że Wicek

mogłoby iść do piekła, bo nie był

jeszcze po tamtym wypadku u

spowiedzi. Modlili się tak ser-

decznie, że Pan Bóg nie mógł

ich nie wysłuchać.

I pewnego popołudnia Wicek

otworzył oczy. Nie wiedział, co

się z nim stało i gdzie jest. Za

łóżkiem stał sileczny, nowutki-

pudełko z czekoladkami, poma-

rańcza, jabłka i kwiaty w wa-

zonach, a na środku pokoju pe-

łyna, jakby na nauce, Mat-

ka, ojciec, pan nauczyciel, Fra-

nek, Mietek, Józek, Jasiu, An-

tek, Walek, Felik, Jędrzek, Ce-

linka, Czesia i wszyscy chłopcy

i dziewczęta z klasy.

Matka i ojciec uściskali go

serdecznie, a potem wyszli na

chwilę, bo pan nauczyciel szep-

tał im coś na ucho. Po chwili

pan nauczyciel podeszedł do łó-

zka i uścił Wicę lewą ręką,

prawa bowiem była w band-

zach.

— Jesteś dobrym i dzielnym

chłopcem. Wszyscy potrafimy

grzeszyć, ale mało kto umie

swą winę naprawić tak wielkim

Motorowe sikawki pracowały

sta poszły więc z dymem.

tyścy litrów benzyny. Pół mia-

nów węgli, drzewa oraz kilka

mieszczo się kilkanaście wago-

na placach i w magazynach

Kamińskiego i na rzekę, gdzie

sł się już na piekarnię pana

na czas. Ogien bowiem przeno-

Motorompy z Lipina zdążyły

— Gdzie? Które miasto?

Ostatnim wysiłkiem wymie-

nił nazwę i zamknął oczy.

Polijanci doskoczyli do nie-

mie.

sie z głuchym łoskotem na zie-

Z. LAUBERT-KULAKOWSKA.

pracy, a praca jest rodzajem

modlitwy Boga miłej.

Słowem — praca ochocz-

wytrwała: sumienna w każ-

zawodzie, jest błogosławieństwem

stewm, dającym człowiekowi

serce pogodne i radosne.

A więc, Kochanie, zapra-

wiaję się już za młodu co

pracy wytrwałej i sumiennej.

Do każdej pracy — czy to

szkolnej, czy domowej pomocy

zabierając się za-

wszę z ochotą i miłością, a do-

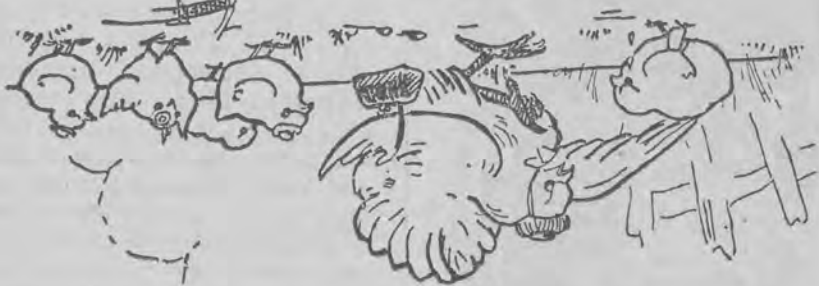
konanie wszelkiej pracy stanie

się Wam źródłem największej

radości.

Wujek.

NA WIZYCIE



że się bawić chcą z kaczkami,

Tak się kuzna troska mama,

takie poucza swoje dzieci,

by jej nie przyniosły wstydu

na wizycie u Czubaki...

Dzisiaj Koleszka od Czubaki

zaproszenie otrzymała,

oczywiście, w ślad za małką

działającą się wybiera cała.

Matka stroi swe kucyki

z kaskietkami z żółtej waty,

— choć grymasi mały Ciapius,

(chce podobnym być do taty,

więc napiera się grzebienia

— chce pięknie mieć ostrą,

wnet przycichnie jednak młodec,

gdy na ojciec spojrzy srogą,

Już gotowi wszyscy wreszcie:

dzieci, mama, stroiny taty,

jeszcze tylko przestroję kilka:

„Niechaj figli niki nie plata!

Niech Ciapius się nie dziwi

krzywym nogom cioci-kaczki,

niech nie rzucą się łapczywie

na ziarenka i robaczki.

Niech Dziubulek wciąż nie pyta

o ludzka nos czerwony,

i nie stwierdza, że stryj-kaczor

znowu ma głos zakatarzony.

A Złotusia i Pióreczko

niechaj się nie naprzykrzają

nie się do egzaminów i marzy,

A profesor znów borykając

I tak w kółko.

Ale to, że nie każdy jest ze

Jeśli niechętnie i pod przy-

chęcąją do wszystkiego. I

Jeśli jednak do pracy zabie-

Zadna uczciwa praca czło-

Nawet tę najmniejszą pracę

Człowiek leniwy, opieszale

W pracy więc ochoczej, pil-

„Człowiek stworzony jest do

Przekręciłam

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

48) — Nie... nie... panie doktorze... Pozwól... to chwilowe wzruszenie...
— Już dobrze... — jąkała błagalnie.
— Widzę to właśnie! Proszę mnie słuchać, rozkazuje pan!

Złożyła błagalnie rączki i spojrzała na niego oczyma zalanymi łzami:

— To... to... mój narzeczony, doktorze!...

Nie odrzekł już nic, tylko pochylił nad rannym.

— Ciężko ranny? — zapytał sanitariusz.

— Parę lekkich draśnięć bagnietem. Omdlał więcej z wysiłku i wyczerpania, niż z upływu krwi — odpowiedział jeden i dodał z entuzjazmem: — To pierwszy zdobywca okopów i karabinów maszynowych!

— Nieście go na salę — rzucił i zwrócił się do Hani. — Słyszała siostra? Proszę się uspokoić i pomóc mi w takim razie.

Były to rzeczywiście „lekkie draśnięcia” i powierzchowne, ale upływ krwi tak znaczny, że ranny nie odzyskał przytomności na stole operacyjnym. — Po zszyciu ran i nałożeniu opatrunków, doktor polecił umieścić chorego w wolnej, jednoosobowej separacie, a do Hani zwrócił się ze słowami:

— Opieczę siostry go polecam, proszę czuwać nad nim i skoro ocknie — zawiadomić mnie.

Znalazłszy się sam na sam z nieprzytomnym, osunęła się na kolana przy jego łóżku i dopiero teraz pozwoliła płynąć cichym łzom, wpatrując się w martwe prawie oblicze ukochanego i modląc żarliwie o życie i zdrowie dla niego.

Po jakimś czasie głowa jego poruszyła się słabo, a z ust wybiegło nagle westchnienie. Wstrzymała oddech w pierśiach i zastygła w bezruchu oczekiwania. — Powoli i z wysiłkiem otwierała powieki, patrząc na nią mętnie, potem coraz przytomniej, aż wreszcie wzrok mu zajaśniał blaskiem szczęścia i rozpromienił uśmiechem twarzy.

— Hanuś!... Anioł... mój biały!... Czy ja śnię?... — szeptał, usiłując dźwignąć się.

— Ja!... ja!... Staszku kochany, ja!... Ależ leż spokojnie... Nie ruszaj się...

nie można! — prosiła rozetkanym z radości głosem, powstrzymując go.

Przymknął powieki na chwilę i nagle rozwarł je z wyrazem trwogi:

— A... a... a... czy?... —

— Zwyciężyliśmy na całej linii. —

Uspokoiła go, kładąc mu rękę na czole. Odetchnął i przymknął znowu oczy z uśmiechem niewysłowionego szczęścia.

— Dzięki ci Boże! — rzekł tylko. Potem nieobandażowaną ręką sięgnął po drugą dłoń Hani, położył ją sobie na ustach i szeptał wzruszony:

— Kochanie moje... najśłodszego... Hanulek najdroższy... Jest tutaj przy mnie...

— I będę, kochany, dopóki nie wyzdrowiejesz, tylko nie męcz się... jesteś bardzo osłabiony.

— Bardzo szczęśliwy — poprawił! Uśmiechnęła się przez łzy.

— Szczęśliwy. — Taki wynędzniały, poraniony — biedny i... — nieskończyła, polykając łzy.

— To nic, dziecko, nic... — Nie płacz... Za trzy dni będę chodził, za tydzień opuścę szpital, za dwa będziemy w domu, a za trzy będziemy tańczyli na weselu, zobaczysz.

— Na czym? — spytała, byle się przemóc.

— Na naszym, kochanie. — Nie wierzysz? — Usiadł tylko tutaj, opowiem ci jak to będzie. — Zartował już na swój sposób, ale poza iskierkami humoru w oczach i głosie, wyrażało się głęboką powagę i serdecznego wzruszenia. — Zanim zabliźnią mi się rany, bolszewików już ani jednego nie będzie w Polsce, za dwa tygodnie powrót do szeregów okaże się zbyt łatwy, więc za trzy, Hanulko, będę ci już mógł nazwać najdroższym imieniem swej żony, — prawda? — Co?

Uczuł delikatne drżenie jej rączki.

— Wyzdrowieć tylko! — rzekła ci chutko, spuszczając oczy i rumieniąc się jak dawniej.

— Ależ ja — urwał nagle i dokończył z niepokojem. — Nic poważnego chyba ze mną?

— Nie! Staszku, nie! — Bóg cię strzegł. Masz kilka ran, ale powierzchowne wszystkie, straciłeś tylko dużo krwi. — Pochyliła się i przytuliła policzek do jego ręki.

Rzewność słodka zalała mu serce. Zapragnął w tej chwili przytulić ją do piersi, ale obolały, bezsilny ruszyć się nie mógł.

— To nic, najdroższa dziecinko, nie martw się... Urośnie mi nowa, świeża... Będę jeszcze zdrowszy, silniejszy i młodszy — pocieszał ją drgającym ze wzruszenia głosem.

A gdy nic nie mówiła, ciągnął dalej poważnie:

— Tak, tylko Bogu, którego ty zapewne uprosiłaś, zawdzięczać mogę, że żyję... że wyszedłem prawie cało. — Byłem w tak ciężkich opresjach, że gdyby to było możliwe, powinieniem nie raz, ale dziesiątki razy ginąć. — Opowiadali mi koledzy, że w wielu wypadkach sądzili, iż szczątków nie pozostawiają ze mnie. — Żołnierze przypisywali mi jakąś nadnaturalną moc. Śmiałem się z tego, bo nie chciałem w ich oczach uchodzić za jakiegoś legendarnego półboga, czy czarodzieja, ale w głębi duszy wierzyłem sam... — Wierzyłem, że miła Bogu twoja częśćka duszy jest ze mną wszędzie i odsłania mnie. — Czułem twą obecność przy mnie niemal fizycznie. — Szedłem w najgorętszy ogień i podejmowałem się najniebezpieczniejszych zadań z radosnym poczuciem całkowitego powodzenia i zwycięstwa. — I tak ogromnie, aż do bólu nieraz, tęskniłem do ciebie. — Tak dawno, dawno — nie widziałem twej słodkiej twarzyczki. — Dwa lata. — Całe długie dwa lata, promyczku mój jasny. — Ale za to teraz, — w tej wielkiej chwili dla Polski, Bóg mi cię zsyła, by nie rozłączyć nas już więcej. — Oh — Hanuś, jakim ja szczęśliwym! — Tylko mi przykro, że taka mizerniutka jesteś, taka przemęczona. — Czyś ty nie chora czasem, co? — zakończył z tkliwą troską i głuchym niepokojem.

— Nie, kochany, tylko nie wysypiałam się i niepokoiłam o ciebie i Ojczyznę. — Ale nie mów już nic, nie męcz się i poleż chwilczkę sam, ja pobiegę po doktora.

Przytrzymał ją silniej za rękę.

— Czekaj, kochanie, czekaj... Jeszcze nie... później może... Posiedź, odpocznij pierwej... Słaniaż się prawie, zresztą tyś najlepszą lekarką dla mnie...

— Ale lekarstwo musisz przyjąć,

Staszku, wzmocnić się czymś — prze-rwała łagodnie i ze słodką prośbą w oczach.

— Tyś mi najśłodszym balsamem, Hanulko, — powiedział cicho i tklwym wyrazem oczu, że przywarła nagle ustami do jego dłoni.

— Hanuś!... Hanuś!... — szarpnął się i poczerwieniał słabo, a potem zbladł strasznie i wykrztusił: — To... to...

— To tymczasem niech będzie odpowiednią na twe kochane słowa, najdroższy.

Patrzył na nią bez słów, z wyrzutem, pełen upokorzenia i żalu.

Jej w oczach znowu zabłyśły łzy.

— Gniewasz się na mnie? Przykro ci? Daruj... ja z głębi serca... — urwała i dodała:

— Zasługujesz na to i wszystkim jesteś dla mnie.

Przymknął powieki jakby w olśnieniu i wyszedł z uśmiechem żalonym jakby sam do siebie:

— Gdybym mógł... Boże, gdybym mógł.

— Będziesz... Będziesz... tylko...

— Śliczna historia, ani słowa! — przerwał jej głos doktora od progu. — Zamiast po przebudzeniu rannego biec po mnie, jak to siostrze poleciłem, oślabia go siostra swymi czułościami!

Zerwała się i stanęła w płomieniach zawstydenia.

— Przepraszam — wyjąkała tylko.

— To moja wina, doktorze, — zaprzeczył chory żywo i wesoło. — Czuję się dobrze i błagałem narzeczoną, by nie wzywała pana.

— Chorzy i ryby głosu nie mają — gderał podchodząc. — Podziurawiony jak sito i czuje się dobrze. Tutaj nie potrzebuje pan zdobywać się na bohaterstwo, przeciwnie, jęczeć, byśmy mogli jak najprędzej postawić pana na nogi.

— Zdobądź się pan na to, choćby piorunem, kochany eskulapie, a zasłużysz na moją dozgonną wdzięczność.

— Patrzcie go, piorunem, myśl, że leczenie to szarża, atak na bagnety, he? Łatwiej zrobić dziurę, bratku, jak ja zalać. Pokażno język, poruczniku! — mruczał żartobliwie i zbadawszy troskliwie zawyrokował:

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

30) Anna skinęła głową i poszła do garderoby, zapominając zupełnie o liście, wręczonym jej przez stryja. List ten wysunął się z jej rąk i zaczepiony pomiędzy koronkami zdobitymi suknią, tkwił wśród nich jeszcze wtenczas, kiedy stanęła na przeciw czekającej na nią nieznajomej...

— Czego pani sobie życzy?

Metaliczny głos Anny zadźwięczał tak chłodno i wyniosłe, że młoda kobieta, stojąca przy bocznym stoliku i pochyłona nad jakąś fotografią, drgnęła gwałtownie i odwróciła się szybko.

Była to wysoka, szczupła, blada dziewczyna, mniej więcej dwudziestoletnia, czarno ubrana. Jej twarz mizerna i chuda, ożywiona była parą ciemnych, ładnych oczu, wyrażających w tej chwili trochę zaleknienia i przestrawu.

— Pani Siekierska? — szepnęła cichym, sympatycznym głosem.

— Tak. Życzyła pani sobie widzieć się ze mną.

— Prosiłam o tę łaskę — brzmiała nieśmiała odpowiedź.

Anna uważniej spojrzała na nieznajomą. W całym zachowaniu się młodej dziewczyny było coś tak pokornego, a skromna znoszona sukienka tak odcinała się od bogatego urządzenia garderoby, że w sercu młodej dzie-

dziczki mimowolne wzbudziło się współczucie i głos jej od razu stał się łagodniejszy.

— Niech pani siądzie — rzekła uprzejmie — musi być pani bardzo zmęczona, jeżeli, jak mi służący mówił, przyszyła pani pieszko z Inowrocławia.

— Rzeczywiście przysłałam pieszko! Nie wiedziałam, że to tak daleko — rzekła spuszczając ciemne oczy. Zdało się, że unika spotkania się ze wzrokiem Anny.

— Czym mogę służyć pani? — spytała Anna. — Powiedz mi pani otwarcie, o co chodzi, byłoby mi przykro, gdyby pani miała na próżno odbyć tak daleką drogę.

— Mam nadzieję, że pani mej prośbie nie odmówi. Chcę panią prosić o wielką łaskę.

— Postaram się spełnić życzenie pani, o ile to w mej mocy — zapewniła Anna łagodnie.

— Nazywam się Alicja Wiklicka. Jestem artystką dramatyczną i występuję obecnie w Inowrocławiu.

Anna zadrgała i cofnęła się.

— Niedawno jestem w Polkowicach i nie byłam w teatrze w Inowrocławiu.

— Jakto? Przecież pani mieszka tu stale? — zapytała aktorka ciekawie. Spotkawszy się jednak z wyniosłym spojrzeniem Anny dodała szybko:

— Przepraszam panią! Powiedziano mi jednak, że jest pani bratanek pana Siekierskiego i jego spadkobierczynią.

— Tak też jest rzeczywiście — odrzekła Anna zimno. — Jestem bratanek pana Siekierskiego, wskutek jednak długiego pobytu za granicą mało dotąd w domu przebywałam. Ale może zechce mnie pani teraz objaśnić, czym służyć mogę. Czas mój jest dosyć ograniczony...

— Lękam się, że na próżno trudziłam panią! Łudziłam się jednak nadzieją...

Alicja Wiklicka nie miała widocznie odwagi na dokończenie zdania, Anna zaś znowu rozbrojona jej nieśmiałością i pokorą, zapomniawszy o swej dumie i pochyłając się ku niej usiłowała dodać jej odwagi.

— Jaką nadzieję? Wierzę mi pani, że jeżeli mogę uczynić coś dla pani, to uczynię to bardzo chętnie!

Ale Alicja z powątpiewaniem potrząsnęła głową.

— Skoro pani nie bywa w teatrze, to prośby moje na nic się nie zdadzą. Nie mam prawa wymagać, aby pani dla mnie uczyniła wyjątek.

Zadnego prawa! Śliczną twarzyczkę Anny pokrył ciemny rumieniec. Proste słowa aktorki przypomniły jej, jak wielkie prawa miała ta dziewczyna do jej względów. Czy matka jej nie była taką samą aktorką, jak ta blada, mizerna, zmęczona kobieta, odpychana przez wszystkich? Czy w walce o byt nie musiała się również uciekać do ludzkiej dobroci?

Bystre oczy Wiklickiej dostrzegły wyraz smutku i nagły rumieniec na

twarzy Anny i lekki uśmiech zaigrał na jej ładnych, czerwonych ustach.

— Będzie mi bardzo przyjemnie, — odezwała się Anna, — jeżeli zdołam pomóc pani w czymkolwiek. Zaraz każe podać herbatę.

Mówiąc to Anna wstała i przeszła na drugi koniec pokoju, aby nacisnąć guzik dzwonka. Oczy aktorki śledziły każdy jej ruch, dostrzegłszy zaś ów list, zaczepiony o koronki, który teraz zesunął się bezszelestnie na gruby dywan, wyciągnęła szybko rękę, podniosła go i ukryła w kieszeni. Twarz jej stała się blada jak ściana.

— Co pani się stało? — zawołała Anna. — Może za duszno, za gorąco w pokoju?

— Stabo mi — szepnęła Alicja zbiełymi ustami.

Anna otworzyła szybko okno i ujęła zwisającą bezwładnie rękę aktorki.

— Zaprowadzę panią do okna — rzekła troskliwie — świeże powietrze powinno pani orzeźwić.

Serdeczne współczucie odezwało się w sercu Anny dla tego biednego dziewczęcia, które jak niegdyś jej matka w tak młodym wieku ciężko na chleb pracować musiała.

Aktorka podniosła się i chwiejna stanęła obok Anny, która z nieźrównaną słodyczą i dobrocią objęła wysmukłą postać dziewczyny i prowadziła ją ostrożnie do otwartego okna.

Nikt nie byłby poznał w tej chwili dumnej dziedziczki Polkowic.

Chłodny powiew wietrzyku orzeźwił widocznie Alicję. Podniosła głowę i uwolniła się lekko z objęć Anny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niezwykła historia ekscentrycznej Amerykanki

18-letnia piękność i syn generała rosyjskiego na wycieczce w zatoce meksykańskiej — Tajemnicze telegramy do bogatego taty, handlarza gumy — Oszukani gangsterzy

W Kalifornii jest obecnie sensacją dnia historia młodej i pięknej Amerykanki, która — wyznać to trzeba — nie przeciętnie przeżyła ma poza sobą. Annabella była córką handlarza gumy,

odznaczała się niezwykle piękną i jak na swoje 18 lat, także niezwykle samodzielnością i ekscentrycznością. W mieście Ensenada, w Dolnej Kalifornii, nie było człowieka, który by nie znał pięknej panny. Sporty uprawiała najrozmaitsze: jeździła konno jak cowboy, wyprawiała karkołomne harce samolotem, pływała jak ryba godzinami a

towarzyszów dobierała sobie spośród rybaków i marynarzy.

Ojciec towarzyszył jej na wszystkich wyprawach z obawy, by nie przytrafiło jej się coś złego.

Pod koniec czerwca wybrała się Annabella łodzią motorową do zatoki meksykańskiej. Ojciec tym razem musiał pozostać w domu. Pannie towarzyszył w wyprawie mechanik Igor Assanow, syn generała rosyjskiego, świeżo upieczony inżynier.

Mimo gwałtownej burzy oboje lądują szczęśliwie na wyspie św. Jerzego, i zamieszkują w małej oberży. Dnia następnego zajmowany przez nich pokój jest pusty,

po Annabelli i jej towarzyszu nie ma żadnego śladu.

Właściciel oberży telegrafuje ojcu Annabelli o zniknięciu córki. Stary Fraison natychmiast wysyła dwóch sprawnych detektywów, by odszukać córkę. Zachodzi obawa, że została ona uprowadzona przez gangsterów, którzy już raz próbowali dokonać tej sztuki.

Nonsens — telegrafuje Annabella po kilku dniach ojcu — wstrzymaj natychmiast pościg. Znajduję się w Edmonton. Chcę wziąć udział w interesującym polowaniu.

Przeznacz 1000 dolarów.

Mieszkam hotel Makitts-House. Wróć kilka tygodni niespodzianką. Pozdrawienia Annabella.

Uradowany Fraison przekazuje natychmiast żądane tysiąc dolarów na bank kanadyjski Edmonton. W telegramie do córki życzy jej rychłego powrotu. Prasa upakowała się, niektóre tylko magazyny opisywały jej wyprawę.

Tymczasem rozgrywa się w Makitts-House w Edmonton tragikomiczna historia. Trzeciego dnia po przybyciu Annabelli numerowy wpada do gabinetu właściciela oberży i zadyszczanym głosem wyrzuca z siebie wiadomość, że w jego obecności

trzech bandyci uprowadzili Annabelle i odjechali z nią samochodem.

On sam został sterroryzowany przez bandytów, tak iż nie mógł natychmiast wstać o pomoc.

Policja stwierdza, że ucieczka odbyła się skradzionym samochodem. Po porzuceniu samochodu bandyci udali się w dalszą drogę samolotem.

Ala teraz następuje znowu coś zupełnie niespodziewanego. Od Annabelli nadchodzi telegram następującej treści: „Co za głupstwa wyprawiacie. Nie jestem wcale uprowadzona przez gangsterów. — Czuje się doskonale i

zareczyłam się z inżynierem Igorem Assanowem.

Nie byliśmy nigdy w Edmonton. Jesteśmy

wciąż przy doskonałym zdrowiu w Tampico i prosimy cię, kochany ojciec, nas odwiedzić”.



Imponująco wyrastają ku niebu drapacze chmur Nowego Jorku

Mister Fraison leci natychmiast z dwoma detektywami do Tampico. Córka rzuciła mu się w ramiona. Zareczyła z inżynierem rosyjskim odczuwa wprawdzie jakiegoś cios, gdyż przyszedł jego zięć

nie posiada nie prócz dyplomu i silnych rąk,

ale ostatecznie godzi się z sytuacją i błogosławi młodą parę.

Tego samego dnia znaleziono w pobliżu Spokane w rowie gorączkującą młodą kobietę. Z listu, jaki nieznajoma miała przy sobie, stwierdziła policja jej tożsamość. Jest ona zdumiewająco podobna do Annabelli Fraison, pochodzi z Calgary, gdzie zaręczona jest z pewnym monterem. Podczas przesłuchów monter objawia niezwykły

niepokój, poza którym kryje się widocznie tajemnica:

Przyparty do muru przyznaje wreszcie, że naręczona jego z jego wiedzą podała się za zaginioną Annabelle Fraison w celu podjęcia przekazanych telegraficznie pieniędzy. Następnie jednakże została ona uprowadzona przez gangsterów, którzy ją wzięli za prawdziwą Annabelle. — Poznawszy swoją omyłkę, gangsterzy wypuścili na wolność Annabelle II. Takie zeznanie złożyła uprowadzona, gdy odzyskała przytomność i siły. (KK)

Wiedeńscy producenci filmowi siedzą w Dachau

„Szturm nr IV” prowadzi czystkę branży filmowej — Całą akcją kieruje 25-letni, nikomu nieznany młodzieniec

Po wcieleniu Austrii do Niemiec rozpoczęła się gruntowna czystka na wszystkich odcinkach życia codziennego.

Zabrano się również do całej branży kinematograficznej,

znanego na całym świecie filmu wiedeńskiego. Hitlerowcy, którzy w dawnej Austrii pracowali w branży filmowej, po wypadkach marcowych zostali sformowani

z oddziałów S. S. i S. A. w specjalną formację tzw. „Szturm IV”, rozpoczynając natychmiast swoje czynności.

Akcją kierował i

kieruje 25-letni Lauer,

który nie był nikomu znany na terenie wiedeńskim. Posiada on wysokie odznaczenie hitlerowskie, a mianowicie: złotą odznakę honorową. Ta otwiera mu drogę

wszędzie, tak dalece, że nawet sam Bärkel nie wiele może przeciwstawić zarządzeniom Lauera.

Wszelkąd Lauera sięga tak daleko, że

nie oparł się jej nawet brat premiera Göringa,

który gdy stał się Lauerowi niewygodny został przeniesiony do Rzymu.

Lauer czystką kierował osobiście. Zjawiał się w czasie rewizji, przeprowadzał sam aresztowania. Zawsze ze szpicrutą w ręku. Nastąpiła seria aresztowań. Jako jeden z pierwszych

zostali aresztowani

kierownik biura wynajmu filmów,

Peller, który zresztą wypożyczał filmy tylko produkcji Ufy, dalej pionier filmów francuskich w Austrii, Szende, i dr Szeci, byli kierownicy „Kiba” i największego kinoteatru w Wiedniu „Apollo” (jedynego zresztą tego rodzaju), bracia Hamler, kierownik biura Sacha Guitry, kierownicy biur i właściciele kinoteatrów, Paweł Freiwirth i Kopelman.

Znany producent filmów Giorgio Luzatto, właściciel jednego z zero-ekranowych kinoteatrów, 70-letni Honig i jego kierownik interesów, Walzer, zmarli przed niedawnym czasem w więzieniu właściciel kinoteatru w Wiener Neustadt, Bruchsteiner, kierownik propagandy Tobis-Sascha Bekker (znajduje się obecnie w Dachau). Poza tym

bardzo wielu innych właścicieli kinoteatrów, jak również wypożyczalni znalazło się za kratkami,

względnie w Dachau. Majątek tych wszystkich został skonfiskowany. Wszędzie zostali mianowani komisarze, posiadający nieograniczone pełnomocnictwa.

Niearyjczycy poszli na pierwszy ogień, następnie zwolennicy dawnego reżimu. Wystarczyło zresztą, gdy byli już tylko o to podejrzani. Niepodzielnie wprowadzono filmy produkcji hitlerowskiej. Produkcja wiedeńska legła w gruzy. Producenci siedzą w Dachau.

Wielki sukces śpiewaka polskiego we Włoszech

Jerzy Garda, artysta „o wyjątkowych możliwościach”

Pad protektorem księżnej Piemontu, małżonki następcy tronu włoskiego, odbył się w sali Filharmonii mediolańskiej koncert barytona polskiego, Jerzego Gardy.

Publiczność, składająca się przeważnie z przedstawicieli najwyższych sfer towarzyskich Mediolanu, oklaskiwała gorąco naszego artystę, zmuszając go do szeregu naddatków. Zaznaczyć warto, że na program koncertu składały się poza ariami z „Żelaznego” repertuaru operowego, również pieśni Szopskiego, Karłowicza i Niedziadowskiego, które Garda odśpiewał po polsku.

W sprawozdaniach z koncertu prasa mediolańska z „Il Popolo d'Italia” i „Giornale dell'Arte” na czele podnosi jak zawsze, walory głosowe i świetną technikę wokalną śpiewaka, nazywając go „artystą di possibiliba eccezionali” — artystą o wyjątkowych możliwościach.

Jak się dowiadujemy, Jerzy Garda wyjedzie wkrótce na parotygodniowy wycieczkę do Polski, po czym jeszcze w sezonie letnim uda się do Nicei i Monte Carlo, gdzie wystąpi gościnnie w operach „Pajace”, „Aida” i „Tosca”.

Motor wypiera również słonia

Słonie indyjskie tracą na wartości — Za cenę konia można kupić słonia

Słonie indyjskie odgrywały jeszcze dzisiaj dużą rolę, jako zwierzęta transportowe oraz siła pracownicza. Słonie rentowały się do tej pory znakomicie, ponieważ

mogły pracować bez przerwy od 20 do 30 lat,

przy czym koszt ich utrzymania był minimalny, gdyż wyżywienie słoni stosunkowo nie wiele kosztuje. Słonie uchodziły więc za wcale dobrą lokatę kapitału i jeszcze do niedawna cena za słonia utrzymywała się w mocnej i stałej tendencji.

Dopiero w ostatnich latach — ta żywa lokata kapitału straciła swoją dobrą markę. Notowania cen za słonia, na „gieldzie słoniowej” w Travancore zaczęły spadać. Nabywców na słonie zjawia się w Travancore coraz mniej. Tendencja okazuje się stałe spadkowa.

Dwie przyczyny składają się na ten spadek:

ogólny kryzys i postępująca motoryzacja, nawet w Indiach.

Dowodem tego nawet ilość nowo zareje-

strowanych samochodów w Travancore. Motor wypiera słonia. Są więc one do nabycia za cenę taką, ile kosztuje u nas koń, a w dodatku nie ma na nich wcale popytu. Miesięcznie sprzedaje się ledwie od 10—15 słoni.

Wspaniałomyślność bandytów

Cały szereg misjonarzy katolickich znajduje się w niewoli band, grasujących po Chinach. Pewna ilość uprowadzonych misjonarzy znalazła śmierć z ręki bandytów, przeważnie czerwonych. Przypominamy zamordowanie naszego rodaka, br. Władysława Prince wraz z wikariuszem apost. J. Ekse, ks. Schrauserem i kilkoma misjonarzami różnej narodowości. Ostatnio bandyci chińscy wypuścili na wolność — i to bez okupu — trzech misjonarzy, ponieważ misjonarze są, jak oświadczyli bandyci, dobrymi ludźmi, którzy opiekują się biednymi i chorymi”



BĄDZ POSŁUSZNY!

Artystka filmowa Anna Rutherford uczy swego ulubieńca „Sandy” aportowania kotka w koszyku.